

REPUBLIKA

Rok VII | LOND PIATEK, 28 CZERWCA 1929 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 17 5

Marszałek Piłsudski

jest jednostką genialną i nie może być pociągnięty przez sąd do odpowiedzialności.

„Sąd o Marszałku należy do milionów” — woła oskarżyciel sejmowy dr. Lieberman. Drugi dzień sensacyjnego procesu b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

W drugim dniu procesu b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu zainteresowanie w Warszawie nie osłabło.

Plac przed sądem wypełniony jest publicznością, która przy użyciu wszelkich możliwych forteli usiłuje przedostać się na salę rozpraw. Silny oddział policji pilnuje jednakże porządku, a kilkakrotny kordon urzędników sądowych skrupulatnie sprawdza karty wejścia.

Sala sądowa wypełniona jest o godz. 10.30 już po brzegi.

Punktualnie o godz. 11 rozlega się dzwonek, po którym na salę wchodzi Trybunał Stanu.

Z pośród członków rządu zauważyć tylko można min. sprawiedliwości p. Cera, który zresztą nie opuszcza sali ani na chwilę.

Obecny jest również pułk. Stawek i kilkunastu posłów i senatorów.

Około godz. 1-ej po poł. zjawia się marszałek senatu oraz kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych z pułk. Stamirowskim na czele.

Prezes Supiński po otwarciu rozpraw udziela głosu oskarżycielowi dr. Liebermanowi,

który na wstępie swego przemówienia przypomina, że wkrótce po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej posypały się na władze ustawodawcze oskarżenia i obelgi, jednakże

oskarżyciele postanowili nie cofać się i przeprowadzić przed Trybunałem Stanu nie walkę polityczną, lecz walkę o prawo.

W dalszym ustępie dr. Lieberman polemizuje z onegdajszym przemówieniem Marszałka Piłsudskiego, któremu odmawia zdolności interpretacji prawa, mimo, iż

uznaje Marszałka Piłsudskiego za jednostkę genialną

Przechodząc do meritum sprawy dr. Lieberman stwierdza, że min. Czechowicz odpowiedzialny jest za naruszenie przepisów konstytucji i ustawy skarbowej, co przewiduje ściśle artykuł 1 ustawy o Trybunale Stanu.

Sąd ma do rozstrzygnięcia, czy ustawodawstwo w Polsce obowiązuje i czy wolno jest bezkarnie wydawać pieniądze państwowe bez zezwolenia władzy ustawodawczej.

Historję sprawy b. min. Czechowicza opowiada oskarżyciel nader obszernie, opowiadając kolejno wszystkie jej fazy na terenie sejmku.

Obszernie również analizuje wydatki pozabudżetowe, dowodząc, że rząd gospodarował temi pieniędzmi według własnej „fantazji”.

— Państwo nie jest folwarkiem 12 ministrów, którzy według własnej woli rozporządzają pieniędzmi złożonymi

przez miliony obywateli! — woła dr. Lieberman. — O ile wydatki były pilne i konieczne — mówi dalej dr. Lieberman — to należało pieniądze te wydać, ale w jaknajkrótszym czasie zwrócić się do sejmku o zatwierdzenie tych wydatków, gdyż tego wymaga prawo i obowiązujące ustawy.

Dr. Lieberman wykazuje, że premier dr. Bartel i min. Czechowicz stali na tem właśnie stanowisku i godzili się najzupełniej z sejmem, tembardziej, że przedłożenie ustawy o zatwierdzeniu wydatków wymaga najwyżej 24 godzin pracy, jednakże

zarówno dr. Bartelowi i min. Czechowiczowi stanęła na przeszkodzie zdecydowana wola Marszałka Piłsudskiego, który uważa, że sejm jest niegodny uchwalać o kredytach dodatkowych.

Dr. Lieberman zastanawia się, dlaczego Marszałek Piłsudski zgodził się, ażeby ten niegodny i bezecny sejm wybrał go Prezydentem Rzeczypospolitej i dochodzi do przekonania na podstawie słów Marszałka Piłsudskiego, iż ten chciał od sejmku tylko legalizacji przewrotu majowego.

— Co to znaczy legalizacja?
To znaczy, że Marszałek Piłsudski chciał od sejmku świadectwa niewinności, chciał odpuszczenia za przelana

krw, odpuszczenia za wypędzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i odpuszczenia za bunt przeciwko zwierzchnikowi sił zbrojnych!

Prez. Supiński: — Panie pośle, to nie należy do sprawy!

Posel Lieberman (mocno zirytowany): A czy dotyczyło sprawy to, co było tutaj mówione wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego?

Jeśli pan prezes będzie ograniczał swobodę głosu, to oskarżyciele będą mu sieli usunąć się z tej sali.

Prezes: — Ograniczam tylko do sprawy.

Dr. Lieberman: — Wczoraj nasłuchaliśmy się dość. Pan nas nie wzięt w obronę i mamy prawo dziś odpowiedzieć na to, co było tu powiedziane wczoraj!

Po tej krótkiej kontrowersji słownej dr. Lieberman stwierdza, że nieprzedłożenie sejmowi kredytów dodatkowych było tylko dalszym ciągiem konsekwentnej wojny, z prowadzonej przez Marszałka Piłsudskiego z sejmem, tem bardziej że Marszałek Piłsudski przypuszczał, iż sejm nie będzie miał odwagi zdobyć się na protest. Jednakże

sejm zdobył się na odwagę i dziś przed Trybunałem Stanu właśnie przeciwko pogwałceniu prawa protestuje.

Sprawie 8 milj. zł. przeznaczonych na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego omawia dr. Lieberman szczególnie szeroko i stwierdza, że

pieniądze te zostały wydane przy wyborach na poparcie B. B.

Zdaniem dr. Liebermana fakt ten jest już publiczną tajemnicą przez nikogo nie zaprzeczaną.

— O ile Marszałek Piłsudski boleje nad tem, że Trybunał Stanu zajmuje się sprawą min. Czechowicza, a minister Czechowicz powiada nam, że na całym świecie jeszcze tego rodzaju sprawy nie było, to ja

śmiało zapytać, czy zdarzyło się już na całym świecie, ażeby minister brał pieniądze publiczne dla swojej partii na cele wyborcze.

Kto śmie oburzyć się na pociągnięcie za takie przekroczenie ministra przed sąd?

Po krótkiej przerwie dr. Lieberman zajmuje się obszernie sprawą wzięcia na siebie winy przez Marszałka Piłsudskiego, i mówi, że

Marszałek Piłsudski przez żaden sąd pociągnięty być nie może

gdyż on jest wyjątkową postacią historyczną, która nie może zmienić się w ramach odpowiedzialności.

SAD CO DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NALEŻY DO MILIONÓW, do przyszłych pokoleń, do historii... Marszałek Piłsudski, jako genialna postać historyczna, jest przed sądem nieodpowiedzialny, jak nieodpowiedzialnym był Napoleon I i Napoleon III, jednakże nie wynika z tego, że nieodpowiedzialnym miałby być również minister, który złamał prawo.

Bo w ten sposób moglibyśmy dojść do absurdów, że każdy, kto w Polsce złamie prawo i powie, że to było życzeniem Marsz. Piłsudskiego — gwarantuje sobie bezkarność.

— Rząd nie może być drużyną wojska pod komendą Marszałka Piłsudskiego — mówi dr. Lieberman.

Nawet art. 29 regulaminu wojskowego nakłada na każdego prostego żołnierza prawo i obowiązek, ażeby odmówił spełnienia rozkazu, jeżeli rozkaz sprzeczny jest ustawie.

Taki obowiązek ma każdy żołnierz w koszarach, a niema go mieć minister, który przecież dzierży maksimum władzy?

Dla byłego min. Czechowicza niema w Polsce usprawiedliwienia, gdyż uniewinnienie go znaczyłoby, że rządowi wolno brać i wydawać pieniądze ile tylko zechce bez rachunku a nawet na cele partyjne.

Ostatni ustęp swci mowy poświęca dr. Lieberman „zniknięciu prawa w Polsce” i prosi Trybunał Stanu o przyzjęcie sejmowi z pomocą w walce o prawo i w walce z bezprawiem.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Likwidacja strejku w Pabjanicach.

4 tysiące robotników z fabryki „Krusche i Ender” rozpoczyna w poniedziałek pracę.

Korespondent pabjanicki „Republiki” telefonuje:

W dniu wczorajszym zgłosiła się do starosty Wallasa delegacja robotników fabryki „Krusche i Endera” z prośbą o interwencję w sprawie zlikwidowania zatargu.

P. starosta zwołał informacyjną konferencję do sali kina miejskiego.

Na konferencji tej robotnicy wyrazili gotowość przekazania zatargu związkowi zawodowemu, domagając się jedynie, aby do głosu dopuszczeni byli również delegaci robotników niezrzeszonych. Robotnicy oświadczyli również, iż chcą dokonać wyboru nowych delegatów, którzyby nie pozostawali pod wpływami komunistów.

Po obiedzie przybył do Pabjanic okręgowy inspektor pracy, p. inż. Wołkiewicz, który ujął całą sprawę likwidacji zatargu w swoje ręce. Na konferencji która odbyła się w sali strażackiej w obecności starosty Wallasa, insp. pracy Wołkiewicz przed. ujął zebrany delegatom robotników warunki, na jakich może być uruchomiona fabryka.

Dziś na murach fabrycznych ukaże

się zawiadomienie, o uruchomieniu fabryki w poniedziałek.

Delegaci robotników mają dziś do godziny 15-ej wyrazić formalną zgodę na przystąpienie do pracy. O ile w poniedziałek praca zostanie podjęta, fabryka będzie ponownie zamknięta do dnia 15 lipca, na który to termin oddawna firma Krusche i Ender oznaczyła początek urlopów. Trwać one będą 2 tygodnie, poczem rozpoczęta zostanie normalnie praca dla sezonu zimowego.

Strejk protestacyjny, który wybuchł 17 b. m. i objął 4 tysiące robotników został zlikwidowany dzięki zrezygnowaniu w prowadzeniu akcji medjacyjnej przez insp. pracy Wołkiewicza.

Wielkie wrażenie na delegatach których było przeszło 100, wywarło przemówienie insp. pracy Wołkiewicza, który wskazał na bezcelowość akcji strejkowej.

Rzeczowe argumenty inspektora pracy trafiły delegatom do przekonania i nie ulega wątpliwości, iż w poniedziałek zostanie podjęta praca.

Należy przypuszczać, iż zarząd firm Krusche i Ender — nie również z powrotem kilku z pośród 7 wydalonych robotników, którzy zorganizowali akcję strejkową.

Proces b. min. Czechowicza

Wielka mowa obrończa mec. Paschalskiego

—Panowie sędziowie musicie dać odpowiedź na pytanie, czy prawo ludności w Polsce ma być dalej deptane a uszanowana ma być tylko siła.

Jesteśmy w zwrotnym punkcie historii

I dlatego panowie sędziowie musicie powiedzieć, że minister, który złamał prawo jest winien i dlatego musicie panowie wymierzyć mu odpowiednią karę — kończy dr. Lieberman.

Po godzinnej przerwie rozpoczął swe przemówienie obrońca adw. Paschalski, gdyż dwaj pozostali oskarżyciele zabiorą głos po przemowie obrońcy.

Mowa obrońcy Paschalskiego

Następnie zabrał głos obrońca, adw. Paschalski.

Podczas przemówienia poseł Lieberman w pewnej chwili powiedział: „Odczuwałem, jak dalece jestem wobec nie go bezbronny i jak nieskończenie ciężką jest rola, która mi przypadła w udziale.

Gdy z jednej strony stał obrońca, za opatrzoną w pełnomocnictwa, po drugiej stronie są rozwinięte godła sejm Rzeczypospolitej. Jednakowoż nie mam zamiaru kapitulować, a to z dwóch powodów: przede wszystkim dlatego, że przychodzą w imię formalnej wykładni ustawy, przychodzą — pozwolę sobie na to nieskromne określenie — w imię racji stanu, a poza to dlatego, że jeżeli oskarżyciele sejmowi rozwijają nad sobą sztandar Rzeczypospolitej, to, jak to słusznie powiedział p. Lieberman, jestem pod opieką świadka.

Drugi raz w życiu jestem w tej sytuacji, że muszę jak gdyby bronić człowieka, od którego nie mam do tego żadnego upoważnienia i żadnej instrukcji. Mówię o Marszałku Piłsudskim. Po raz pierwszy zdarzyło mi się to, kiedy pojeździłem powództwo cywilne rodziny s. p. Prezydenta Narutowicza. Nie wiem, czy było to z góry obmyślane, czy tylko stało się przypadkowo, że sejm reprezentowany przez trzech przedstawicieli, zabrał tu głos tylko przez usta jednego z nich. Bardzo żałuję, bo byłbym niesłychanie ciekaw koncertu, jaki powstanie, gdy symfonie będą rozgrywali pp.: Pierrick i Lieberman, w sprawie, o której nam powiedziano z początku, że nie posiada żadnego politycznego akcentu, że sejm walczy tylko o prawo, a później to prawo sprowadziło się tylko do zacyto-

Druga rata na budowę pancernika

uchwalona przez Reichstag

BERLIN, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstag uchwalił w głosowaniu imieniem 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika A. Dziewięciu posłów wstrzymało się od głosowania. Ministerowie socjalistyczni z wyjątkiem Müllera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu, w przeciwieństwie do frakcji socjalistycznej — głosowali za ratą.

Król szwedzki przybył do Tallina.

Tallin, 27 czerwca.

Przybył tu dziś na pokładzie pancernika „Sverige” król szwedzki w celu rewidowania prezydenta republiki estońskiej, który na jesieni ubiegłego roku odwiedził Sztokholm. Pancernikowi „Sverige” towarzyszył krawczyk i 4 kontrtorpedowce.

Król zabawi w Tallinie dwa dni, po czym uda się do Rygi w celu złożenia wizyty prezydentowi republiki łotewskiej.

wania ustawy skarbowej, bardzo krótkiej, i jednego artykułu konstytucji, także bardzo krótkiego, poza to panowie sędziowie o interpretacji norm prawnych nic nie słyszeli.

Dalej poszły już tylko sztandary, hasła wolności, prawo w Polsce pogrzebane, i to prawo, w łachmanach odziane, do was wołające o opiekę. Pan Lieberman wzywał Trybunał o ochronę prawa i zarzucił niekonsekwencje prawnicze Marszałkowi Piłsudskiemu.

Czy sprawa obecna ma się stać rozstrzygnięciem sporu między sejmem i Marszałkiem Piłsudskim?

Jeżeli dzisiaj przedstawiciel socjalizmu zaczyna mi mówić o ścisłej praworządności i kiedy to robi przy milczącej zgodzie przedstawicieli akurat odwrotnie wojującego obozu, to jednak uważam, że lepiej jest poszukać, przeczytać i oświecić to stanowisko.

Chciałbym wreszcie zrozumieć, co połączyło obóz, który w grudniu 1922 r. koło kościoła św. Aleksandra obrzucił Prezydenta Narutowicza błotem i kamieniami a tych, którzy rozwiali prawie że sztandar republikańskiej Polski socjalistycznej na ulicach Krakowa.

Wielkie zagadnienie, którym żyją istotnie tysiące przeciętnych zwykłych obywateli, zagadnieniem, które w Polsce nie z czasów rewolucji francuskiej, ale ze wspomnień o Batorego czasach się wywodzi, było postanowienie zagadnienia wzmocnienia władzy prezydenta, ustabilizowania życia państwowego, skończenie z oligarchią sejmową.

Oczekiwałem, że pan oskarżyciel powoła się nie tylko na brzmienie ustawy, ale i na wykładnię.

Jednakże nie usłyszeliśmy jej ani co do prawa budżetowego, ani co do ustawy o Trybunale Stanu.

Gdyby ustawę skarbową zacytował tak, jak ona brzmi, i nie troszczył się o jej wykładnię, to oskarżenie byłoby pozornie słuszne.

Przecież przekroczenie budżetowe było.

Wydaje się, że ustawę tłumaczy się tak łatwo, jakby się to w danej chwili podobano.

My jednak wiemy, że interpretacja ustaw do rzeczy łatwych nie należy.

Zagadnienie interpretacji w tym dziale ma nie tylko prawniczą doniosłość, ale wiąże się także ze sprawami politycznymi.

Nowa konferencja polityczna wielkich mocarstw.

Berlin, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Germania”, donosząc w depeszy z Paryża o przyjęciu ambasadora angielskiego Tyrella przez ministra Brianda, podkreśla, iż wizyta ta poświęcona była przede wszystkim sprawie ustalenia miejsca i terminu przyszłej konferencji politycznej. Dziennik twierdzi, powołując się na dyplomatyczne koła angielskie iż rząd angielski wyraził mjal gotowość poparcia żądania Francji, aby sprawa ewakuacji Nadrenji uzależniona została od utworzenia stałej komisji kontrolującej. Rząd angielski przeciwnym ma być przedłużaniu komisji pojednawczo-konstytucyjnej do r. 1950. Widocznie — oświadcza dziennik — rząd angielski sądzi, iż po r. 1935 komisja pojednawczo-

Gdy się mówi o prawie budżetowym, to nie trzeba zapominać, że jego ograniczenia sięgają tych czasów, gdy, jak to już było powiedziane:

„Szkatułka królewska uważała, że budżet i wydatkowanie jest jej wyłącznym przywilejem!”

Normy inne są normami raczej ogólnymi, nie sprecyzowanymi. Jedno z dzieł francuskich o kontroli budżetu dowodzi, że ustawodawstwo europejskie w tym zakresie ma wielkie luki, że właściwie istnieje tylko prawo budżetowe, dotyczące samorządów, gdy przepisy z zakresu prawa państwowego należy brać w związku z całokształtem życia. W roku 1921 nie tylko Europa, ale i Ameryka spostrzegła,

że t. zw. kontrola budżetu jest w gruncie rzeczy zupełną fikcją.

Do tego samego przekonania przyszły również Francja i Anglja, i wskutek tego wprowadzono wiele nowych urządzeń.

Oto jak wygląda t. zw. praktyka przekroczeń budżetowych, bez której rozpatrywanie kwestji konstytucyjnej jest wogóle niemożliwe.

P. Lieberman i tu i w Sejmie powoływał się ciągle na to, że przecie nikt inny, jak Sejm nie ma prawa dysponowania funduszami, gdyż są to fundusze wielu milionów ludzi.

Akt oskarżenia nie mówi nic o celowości wydatków.

Trybunał musi przejść nad tem do porządku dziennego, bo przecie Sejm nie przekazał mu swoich praw w zakresie zatwierdzania wydatków. Zagadnienie kredytów dodatkowych nie jest tak łatwe. Mielismy przecie projekt, idący po linii przemówienia p. Bartla, wiążącego odnośne przedłożenie z zamknięciem rachunkowem. Późniejsza zmiana opinii p. Bartla w tej sprawie mnie nie dziwi, i tutaj powołuję się również na odnośne prace przygotowawcze prawnicze, które aprobowaly ten punkt widzenia jeszcze wtedy.

GDY „NIEBEZPIECZNY CZŁOWIEK” ZNAJDOWAŁ SIĘ W SULEJÓWKU.

Wczoraj ustalił tu p. Marszałek Piłsudski, że p. Czechowicz chciał się zwrócić do sejm, ale on mu przeszkodził w tem. Oskarżyciele twierdzą, że to go nie zwalnia od odpowiedzialności, że minister miał zawsze otwartą drogę do sejm.

konstytucyjna ustąpi miejsca organowi kontrolującemu Ligi narodów.

Paryż, 27 czerwca.

„Le Journal” zaznacza, że przewodnictwo najbliższej konferencji rządów powinno przypaść Poincaremu, jako, że kierownictwo obradami prawnie należy się Francji, będącej główną stroną zainteresowaną w sprawach Nadrenji i odškodowań. Zresztą Francja może pozwolić sobie na to, że kierownictwo spoczywa łby wówczas w ręku człowieka, który zna sprawę do gruntu i który posiada świadomość ciężącej na nim odpowiedzialności. W istocie chodzi w tej sprawie o to, ażeby wiedzieć, czy konferencja będzie wolała Poincarego przy aparacie telefonicznym, czy też na fotelu prezydalnym.

Art. 10 konstytucji powiada, że inicjatywa ustawodawstwa przysługuje rządowi, a nie ministrowi skarbu.

W jaki sposób minister skarbu mógł pójść do sejm wbrew woli rządu? Jest odpowiedź prosta: W takim razie powinien podać się do dymisji.

Jest to odpowiedź idealna pod względem formalnym.

Jest w Polsce człowiek, który nie może stanąć przed Trybunałem Stanu, ani przed żadnym Trybunałem, on stanąć może tylko przed Trybunałem historii. Tak jest w istocie. Ale w takim razie, jeżeli on rządzi Polską, urządzi się w ten sposób, że w gabinecie Piłsudskiego nie może być minister skarbu. W okresie, kiedy Marszałek zechce walczyć z sejmem. Marszałek Piłsudski powiedział, iż w swoim gabinecie stosunek z sejmem uz. ał za swój wyłączny atrybut.

P. Lieberman stawia kwestie tak, że chodzi dzisiaj o to, czy prawo przed siłą, czy siła przed prawem. Jest to postawienie kwestji fałszywe, to nie jest siła przed prawem, lecz autoritet moralny przed wszystkim.

Muszę powiedzieć w swoim imieniu i w imieniu tysięcy, a może milionów, innych ludzi, że

DLA MNIE JÓZEF PIŁSUDSKI NIE PERPEZENTUJE SIŁY.

lecz reprezentuje on wszystko w Polsce, co się nie da zawrzeć w konstytucji, co jest nie tylko przymusem nieodpartym.

Należy dać votum nieufności rządowi p. Bartla, za którym stał p. Marszałek Piłsudski, albo

nie bawić się w ciuciubabkę i postawić Marszałka przed Trybunał Stanu.

Czyście Panowie nie wiedzieli o tem, że minister Czechowicz zrobił to na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, który był wtedy premierem?

Tylko wielki wysłłek woli zmusza mnie do wstrzymania się od zbyt mocnych słów pod adresem sejm, który panowie reprezentujecie. Sejmowi się zdaje, że to walka o prawo, a ja muszę powiedzieć, że to jest ciężkie nieporozumienie.

Uważam, że w sprawie niniejszej nie ma podstawy do odpowiedzialności konstytucyjnej, gdyż praktyka konstytucyjna w innych państwach dowodzi, że przekroczenia budżetowe były często. Dalej uważam, że minister Czechowicz nie może odpowiadać za ogólny kierunek polityki Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powołuję się też na art. 50 konstytucji i art. 1 ustawy o Trybunale Stanu.

Na tem rozprawę odroczone do jutra, godz. 10 rano. Przemawiać mają jeszcze wszyscy trzej oskarżyciele.

170 milionów dolarów nadwyżki w budżecie Ameryki.

Londyn, 27 czerwca

Agencja Telegraficzna „Express”

Donoszą tu z Waszyngtonu, że sekretarz stanu do spraw skarbowych zawiadomił, iż rok finansowy kończący się w dniu 30 czerwca r. b. wykaże przewyżkę dochodów w kwocie 160—170 milionów dolarów. Nadto sekretarz stanu do spraw skarbowych dodaje, że w takim wypadku rząd przyjmie rezolucję niedawno przedstawioną kongresowi reprezentantów, a zalecającą odroczenie spłaty 400 milj. dol. za dostawy wojenne podczas wielkiej wojny światowej w razie jeżeli Francja ratyfikuje układ o długach wojennych.

Odezwa rządu Rzeczy z okazji 10-iej rocznicy traktatu wersalskiego.

Berlin, 27 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prezydent Hindenburg i gabinet Rzeszy wystosują jutro z okazji rocznicy podpisania traktatu wersalskiego a. el do narodu niemieckiego. Zarówno prezydent, jak i członkowie rządu odmówią wzięcia udziału w obchodach urzędowych przez prywatnie stowarzyszenia.

Mniejszość węgierska w Rumunji jest lojalna wobec państwa.

Bukareszt, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Po przemówieniu, wygłoszonym w izbie przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, zabrał głos w imieniu partji liberalnej deputowany Duca, wzywając rząd do dalszej obrony wraz z sojusznikami interesów rumuńskich w celu utrzymania pokoju i zapewnić o całkowitem poparciu tej akcji przez partie mówcy.

Prof. Dorga stwierdził całkowitą so-

lidarność wszystkich partji politycznych z rządem w sprawach, dotyczących bytu narodu.

Takie same oświadczenia złożył dr. Lupu.

Deputowany partji węgierskiej Willer przypomniał oświadczenie swe, dotyczące całkowitej lojalności mniejszości węgierskiej względem państwa rumuńskiego.

PRZED JESIENNĄ ROZGRYWKĄ.

W swoim sprawozdaniu za IV kwartał roku ubiegłego doradca finansowy, Mr. Charles S. Dewey, pisał:

„W żadnym innym roku od czasu wojny, Polska nie cieszyła się takim wzrostem dobrobytu, jaki przypadł jej w udziale w roku 1928.

„Rok ten wykazał stały rozwój dzięki trwałej stabilizacji, wynikającej z równowagi budżetu państwowego, stałości waluty, i **BRAKU ZAKŁÓCAJĄCYCH ZDARZEŃ POLITYCZNYCH**...“

Jak widzimy, nasz doradca gospodarczy do warunków „trwałej stabilizacji“ zalicza w jednym rzędzie obok stałości waluty i równowagi budżetu także... „brak zakłócających zdarzeń politycznych!“

Już samo zestawienie — 2-ch czynników pozytywnych, par excellence gospodarczych, z czynnikiem trzecim, który jest właściwie wielkością ujemną („brak“ czegoś jest wielkością ujemną) — jest ze wszech miar znamienne!

Polska, od czasu powstania państwa, cierpi na wyraźny „przerost polityki“ w życiu społecznym i gospodarczym: dlatego też cisza i spokój polityczny, lub raczej — zwyczajnie — „brak polityki“ jest dla niej takim samym warunkiem trwałego rozwoju gospodarczego, jak... równowaga budżetu lub stałość waluty!

W swem późniejszym sprawozdaniu (za I-szy kwartał r. b.) doradca amerykański nie napisał już równie „pochlebnej wzmianki“ o naszym życiu publicznym — i napisać zresztą nie mógł... chcąc być prawdziwym.

Ofensywa opozycji sejmowej wniosła tyle fermentu i niepokoju, do całokształtu naszego życia publicznego — że koła, reprezentujące poważniejszy odłam opinii publicznej odetchnęły z uczuciem prawdziwej ulgi, gdy sesja sejmowa została zamknięta!

I tak oto doszliśmy do wręcz para-

doksalnej sytuacji: z punktu widzenia interesów gospodarczych kraju trzeba sobie życzyć, ażeby instytucje prawodawcze były... jaknajmniej czynne!

— — — — —
Ale co innego pobożne życzenia — a co innego twarda rzeczywistość!

Zwołanie sejmku choćby na krótką kadencję jesienną jest, ze względów konstytucyjnych, równie konieczne — jak pewne jest, że i podczas tej sesji nasz parlament nie zajmie się poważną pracą prawodawczą, lecz rozpocznie nową walkę podjazdową (typowe—politicum!) z rządem!

Czyż można się dziwić, że — w tych warunkach — sfery zgrupowane dookoła rządu nie chcą dać się zepchnąć do czysto obronnej akcji, lecz raczej myślą o tem, by według wszelkich praw strategii wojennej ofensywę przeciwnika uprzędzić własną kontrofensywą. Zresztą ważkie argumenty przemawiają za tem, że czas już najwyższy zreformować konstytucję w ten sposób, by instytucje parlamentarne, przeznaczone dla twórczej pracy prawodawczej z racji samego swego istnienia, z racji samej aktywności swojej nie stawały się źródłem niepokoju i fermentu politycznego w Polsce.

— — — — —
Rozgrywka jesienna jest nieunikniona! Ale jeśli już, w żaden żywy sposób, nie mogą nam być oszczędzone utarczki i walki polityczne, niechajże nie dojdzie przynajmniej do otwartej i bezwzględnej wojny politycznej!

Nader liczne i nader ważkie powody winny nas nakłonić do ogólnego prowadzenia walk politycznych.

Nasza obecna sytuacja gospodarcza jest tego rodzaju, iż musimy za wszelką cenę oszczędzić życiu gospodarczemu tej kategorii „zdarzeń politycznych“, które Mr. Dewey dyplomatycznie okre-

ślił nazwą „zakłócających trwałość stabilizacji gospodarczej“.

Przedewszystkiem — kryzys!

Tak jak po dniu musi przyjść noc, a po lecie zima, tak przy istniejącym ustroju gospodarczym, po prawie trzy-letnim ożywieniu w handlu i przemyśle, musiał nadejść — kryzys!

Ale jeśli słusznym jest twierdzenie nowoczesnej szkoły ekonomicznej, że samo ożywienie gospodarcze nosi już w sobie zaród późniejszego kryzysu lub recesji — to niemniej prawdziwym jest, iż w łonie kryzysu i depresji znajdują się już załóżki przyszłej poprawy, przyszłego rozkwitu...

Takie jest twarde, ale i miłosierne prawo rozwoju falowego w ustroju kapitalistycznym!

Po dłuższym przeto lub krótszym okresie depresji gospodarczej musi nastąpić okres poprawy, jeśli... „zakłócające zdarzenia polityczne“ tej poprawy nie wstrzymają!

Wzgląd drugi: nasz bilans płatniczy jest ostatnio wyjątkowo niekorzystny — chociaż bilans handlowy (wskutek za- stoju w dowozie surowców dla słabo prosperującego przemysłu) wyraźnie i szybko się przejawia.

Ale podobnie — jak ujemne skutki złego bilansu handlowego znajdują dopiero po pewnym czasie swe odzwierciedlenie w bilansie płatniczym, podobnie obecna poprawa bilansu handlowego dopiero po wielu miesiącach odbije się na poprawie bilansu płatniczego!

A w międzyczasie może nam tchu zabraknąć!

Jest przeto rzeczą pierwszorzędną wagi, ażeby „zakłócające zdarzenia polityczne“ nie zepsuły tak szczęśliwie rozpoczętych rokowań pożyczkowych dla centralnego Banku rolno-gospodarczego, ażeby nie wpłynęły hamująco na dopływ kredytów zagranicznych Polski!

Wzgląd trzeci: rokowania handlowe Polski z Niemcami wstępują w fazę rozstrzygającą. — Czyż mogą te trudne i skomplikowane rokowania mieć dla nas przebieg korzystny... przy odgłosie eksplozji wewnętrzno-politycznych, choćby to były tylko eksplozje rakiet i fajerwerków politycznych?

I możnaby tak bez kresu, bez liku mnożyć dowody i przykłady, że warunkiem koniecznym, conditio sine qua non pomyślnego wybrnięcia z obecnych tarapatów gospodarczych jest tylko i jedynie... „brak zakłócających zdarzeń politycznych“.

Ale nie myślimy z tej racji zwracać się z uroczystym (a najwnym) „apelem do obydwu stron“, by „ze względu na dobro kraju itd. itd.“

Byłoby to nietylko szablonowo-banalne, ale byłoby to grubo naiwne: jak świat światem nikt jeszcze nie zahamował namiętności politycznych w tym kraju... uroczystym apelem!

Nie liczymy przeto i tym razem na apel wzruszający do... urażonych ambicji i apetytów władczych opozycji sejmowej: liczymy na coś zgoła innego!

Jest rzeczą znaną, że w każdej walce strona atakująca może narzucić swoje prawo strategiczne — swoje metody walki i przez się wybrany teren boju — przeciwnikowi!

Jeśli przeto — jak wszystkie znaki na niebie zwiastują — tym razem ofensywa wyjdzie ze sfer zgrupowanych dookoła rządu i jeśli sfery te, korzystając z przewagi inicjatywy bojowej, narzucą przeciwnikom swoje ogledniejsza a pomyslowe metody walki, możemy wyjść z tych wszystkich opatów bez jakichkolwiek wstrząśnień dla życia gospodarczego — bez jakichkolwiek „za-

r-n.

Cziczeryn ustępuje Miejsce jego zajmie Litwinow

London, 27 czerwca.

Jedna z angielskich agencji politycznych podaje w dniu dzisiejszym wiadomość o rychłym ustąpieniu sowieckiego ministra spraw zagranicznych Cziczeryna z zajmowanego przezeń stanowiska. Cziczeryn od dłuższego czasu przebywa już poza granicami Rosji w jednej z miejscowości kuracyjnych. Obecnie ma on powrócić na krótki czas do Rosji i złożyć swój urząd, poczem znów wyjechać na kurację. Ministrem spraw zagranicznych Rosji zostanie prawdopodobnie Litwinow, urzędujący dotychczas w zastępstwie Cziczeryna.

Dewey w Moskwie

Moskwa, 27 czerwca

Obrzymie zainteresowanie wywołał przyjazd amerykańskiego przedstawiciela finansowego Deweya do Moskwy. W kołach zbliżonych do komisariatu finansowego oświadcza się, że podróż Deweya do Moskwy, Odessy, Charkowa i innych miast, pozostaje rzekomo w ścisłej łączności z zabiegami nowego rządu angielskiego w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych, lecz przedewszystkiem gospodarczych.

Dewey podróż odbywa z poufnego polecenia nowojorskich kół finansowych które chcą dokładnych informacji o gospodarstwie położeniu Sowietów.

Król Alfons w Londynie

London, 27 czerwca

W dniu wczorajszym przybył do Londynu król hiszpański Alfons. Pobyt jego w Londynie jest ściśle prywatny.

Liliput też się zbroi!

List Brianda o zbrojeniach austriackich i prawda o bojówkach nacjonalistycznych.

Znany list Brianda przeciwko niedostatecznemu rozbrojeniu Austrii jest w Wiedniu stale jeszcze sensacją dnia. Z początku prasa austriacka usiłowała wywodzić francuskiego ministra zbagatelizować i do pewnego stopnia ośmieszyć, twierdząc, iż są one mocno przesadzone i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, ale pewne wypadki dni ostatnich jasno dowiodły, że Briand swe twierdzenie oparł na konkretnych faktach.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung“ opublikowała właśnie w tych dniach szereg niezmiernie sensacyjnych dokumentów, dotyczących działalności styryjskich „Heimwehrow“. Z dokumentów tych wynika, że organizacje „Heimwehr“ w Styrii są

głównym arsenałem zbrojeń austriackich. Arsenał nacjonalistycznych bojówek pełen jest armat polowych, karabinów maszynowych, ręcznych granatów, min gazowych i t. p.

Jeszcze sensacyjniejsze dla zagranicy było doniesienie „Arbeiterzeitung“, że styryjska „Heimwehra“ cieszy się sympatjami i poparciem ze strony organów policyjnych i że nawet prezydent prowincji o akcji bojówek nacjonalistycznych

Styrii dokładnie jest poinformowany.

O poparciu materialnym i moralnym, jakie „Heimwehrom“ okazuje austriackiej ciężki przemysł, pisało się już dawno. Wielką sensację w opinii austriackiej wywołało oświadczenie organu socjalistycznego, że kiedy w swoim czasie ze strony socjalistów zwrócono policji uwagę na zbrojenia „Heimwehrow“, policja odpowiedziała, że nie zamierza w sprawie tej podejmować żadnych kroków, gdyż informacje socjalistyczne nie opierają się na prawdzie.

Przy problemie zbrojeń austriackich chodzi przedewszystkiem o walkę wewnętrzną między obozem mieszczaniskim a socjal - demokracją. Socjaliści nie mogą swych bojówek, znanych pod nazwą „Schutzbund“ z taką łatwością zaopatrywać w broń, jak to czynią nacjonalisci, przedewszystkiem dlatego, że

brak im na to środków pieniężnych.

a po drugie z tego względu, iż władze postępują przeciwko socjalistom z daleko większą stanowczością, niż przeciwko „Heimwehrowcom“. Bojówki nacjonalis-

tyczne, tolerowane przez organa policyjne.

zbroją się w rzeczy samej gwałtownie, a ciągle przeglądy ich sił zbrojnych, urządzane z wielką pompą w rozmaitych miastach.

DYSKREDYTUJĄ AUSTRIĘ

w oczach zagranicy. List Brianda najlepszym jest tego dowodem, jak szkodzi Austrii akcja „Heimwehrow“ na terenie międzynarodowym.

Niektóre pisma wiedeńskie słusznie zaznaczają, iż ustawiczne zbrojenia bojówek nacjonalistycznych mogą bardzo ujemnie wpłynąć na sprawę pożyczki amerykańskiej, o którą rząd austriacki ubiega się od kilku lat. Finansiści amerykańscy z pewnością poważnie zastanowią się nad tem, czy mają dać pożyczkę państwu, które tyle pieniędzy wydaje na potajemne, a dla pokoju wewnętrzznego tak niebezpieczne zbrojenia. Ponadto istnienie dwóch wrogich i uzbrojonych obozów wywołuje w kraju atmosferę stałego zaniepokojenia. Rząd narazie nic nie robi, by położyć kres zbrodniczej akcji, a na zapytanie, wystosowane pod adresem kół oficjalnych przez przedstawicieli prasy, odpowiedziano lakonicznie, że list Brianda oparty jest na informacjach, pochodzących z roku 1928, że zatem cała ta sprawa jest „przedawniona“.

Ta odpowiedź rządu, jako też analogiczne wyjaśnienie urzędowej agencji prasowej, bynajmniej nie przyczyniły się do uspokojenia opinii publicznej, która w dalszym ciągu z wielkimi obawami spogląda na tajemnicze przygotowywania nacjonalistycznych bojówek.

4 górników odciętych od świata.

Filar zawalił się w kopalni Gieschego

KATOWICE, 27 czerwca.

Wczoraj w nocy na kopalni Gieschego koło pochylni 12-ej zawalił się filar, wskutek czego odciętych zostało 4 gór-

ników. Na miejsce wypadku udał się naczelnik okręgowego urzędu górniczego w Katowicach inspektor St. Kosuth i objął kierownictwo ratunkowe.

LUONA

Dziś i dni następnym!

Największy przebój sezonu
genjalnej reżyserji D. W. Griffitha

„Fanfary miłości”

Przepiękny dramat erotyczny, pieśń o wielkiej miłości.

W rolach głównych

KONCERTOWE TRIO:

Mary Philbin,
Lionel Barrymore
i Don Alvarado.

Początek o 5-ej.

CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Wybuch granatu w Tomaszowie.

Zabawa z śmiertelnością narzędziem. — Ostrzeżenia żony. — Katastrofa.

Tomaszowski korespondent „Republiki” donosi:

Karol Marczewski, sierżant wojsk polskich, zam. przy ul. Karpaty 43, od dłuższego już czasu żył z żoną swoją w niezgodzie. Nocy wczorajszej przyszedł on ze swym kolegą, sierżantem Kopyńskim do domu po sutek libacji i wszczął z żoną kłótnię. Żona namawiała męża, by się położył lepiej spać, gdyż w stanie, w jakim się znajduje, nie odpowiada za swe słowa i czyny. Marczewski tembardziej podniecony wyjął z kieszeni granat i począł nim manipulować, mimo napomnień żony i przyjaciele. Wreszcie wyszedł z mieszkania, obiecując zaraz wrócić. Nagle nastąpił wybuch.

P. Marczewski i sierżant Kopyński wybiegli na schody i ujrzeni go leżącego na parterze w kałuży krwi. Wybuch granatu był tak silny, że w całym domu wyleciały szyby i na parterze opadł tynk od ściany, nieszczęśliwemu zaś wybuch urwał rękę aż po łokieć i zranił go ciężko w bok.

Onegdaj wracała późnym wieczorem od koleżanki swej 19-letnia Stanisława W. zamieszkała przy ul. Poprzecznej 7. Przechodząc przez ul. Jerozolimskiej 2. Wydział budowlany magistratu już w dniu 24 maja nakazał właścicielowi tego domu dokonać naprawy, co dotychczas nie zostało uskutecznione i było powodem nieszczęścia. Cztery rodziny znalazły się bez dachu nad głową. Zaopiekował się nimi magistrat, który przydzielił im mieszkania.

Odznaczenie Citroena

Zostały ogłoszone wyniki 8-go międzynarodowego rajdu Automobilkłubu Polski na przestrzeni 3.200 km.

Raid odbywał się na terenie Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Nagrodę ministerstwa robót publicznych za najlepsze wyniki i nagrodę czasopisma „Auto” za największą regularność szybkości uzyskał, mimo wielkiej konkurencji wozów sportowych, p. Dzierliński.

P. Dzierliński jechał samochodem „Citroen”, opatrzonym seryjnym numerem sześćset. Nie miał on żadnych punktów karnych i zdobył znaczną ilość dodatkowych punktów.

Tępienie analfabetyzmu w Rosji.

Rok nauki dla robotników przemysłowych, dwa lata — dla rolnych.

Nie bacząc na wyczerpane wysiłki ze strony władz państwowych i samorządowych, likwidacja analfabetyzmu w R. S. F. S. R. odbywa się w tempie bardzo powolnym. Nic przeto dziwnego, że problem ten, podlegający właściwie kompetencjom komisariatu oświaty, w czasach ostatnich niejednokrotnie omawiany był również na posiedzeniach najwyższej instancji rządowej, mianowicie na posiedzeniach rady komisarzy ludowych.

Rezultatem narad tych było wydanie polecenia komisariatowi oświaty, by w najbliższym czasie przedłożył rządowi do zatwierdzenia nowy plan likwidacji analfabetyzmu wśród robotników przemysłowych R.S.F.S.R., przyczem plan ten ma być opracowany w ten sposób, by analfabetyzm wśród robotników przemysłowych zlikwidowany został ostatecznie w ciągu jednego roku. Drugi plan dotyczyć ma likwidacji analfabetyzmu wśród robotników rolnych, zatrudnionych w sowieckich gospodarstwach zbiorowych, przyczem termin realizacji tego planu ma być dwuletni. Rząd RSFSR zamierza dalej wydać

specjalną ustawę, w myśl której wszyscy poborowi w dzień zgłoszenia się do poboru powinni umieć czytać i pisać. Przy sowietach miejskich i wiejskich zorganizowane być mają specjalne „oddziały dla popierania likwidacji analfabetyzmu”. Państwowy zakład wydawniczy otrzymał rozkaz wydania odpowiedniej ilości podręczników i książek o charakterze ogólnopolitycznym dla osób, słabo obznajmionych ze sztuką czytania.

Komunizowanie muzyki

„Twórcze kolektywy” plodzić będą „przedstawienia polityczne”

W Rosji sowieckiej polityka przenika stopniowo do wszystkich dziedzin życia publicznego. Rządząca partia komunistyczna usiłuje wycisnąć swe piętno na całym życiu współczesnej Rosji, na sztuce, teatrze, literaturze i t. p.

Najtrudniejsze zadanie mieli politycy sowieccy dotychczas na polu „skomunizowania” muzyki. Podejmowano wprawdzie już niejedną próbę w tym kierunku, ale naogół wszystkie te próby kończyły się niepowodzeniem.

W tych dniach w Leningradzie otwarta została ogólnorosyjska konferencja operowa, na której po raz niewiadomo już który problem „komunizacji” muzyki został poruszony. Jak z oświadczeń wybitnych uczestników kongresu wynika, najżywością zadaniem rosyjskiej „polityki operowej” jest w chwili obecnej stworzenie

masowego teatru operowego, który opierałby się na zasadzie: „opera

sowiecka na sowieckiej scenie”. Komisarz oświaty Łunaczarski, który na ten temat wygłosił w Leningradzie dłuższe przemówienie, oświadczył, że problem ten może być rozwiązany jedynie w drodze współzawodnictwa szeregu

„TWÓRCZYCH KOLEKTYWÓW”.

„Twórczych kolektywów” — mówiących się z pośród poetów, dramaturgów, kompozytorów i reżyserów sowieckich. Rolę sędziów w tych konkursach powinny odgrywać szerokie masy ludności, masy — oczywiście — proletariackie. Podstawą sowieckiej opery winien być, według Łunaczarskiego, zdrowy realizm, opierający się na ścisłym kontakcie z zasadniczymi problemami rządu sowieckiego.

Opera, zdaniem działaczy sowieckich, powinna być nie tylko ładnym widowiskiem, lecz i „przedstawieniem politycznym”.



Kto panuje pod biegunem?

Dyplomatyczne pourparlers między rządem Stanów Zjednoczonych a ambasadą angielską w Stanach zwróciły uwagę na bezmierne pola lodowe, do których różne narody roszczą sobie pretensje. Rozwój podbiegunowego lotnictwa i bogate zasoby lawic wielorybich dodają temu zagadnieniu pewnej wagi. Niewiadomo do ilu mil z obszaru 5 milionów kwadratowych mil angielskich rościć sobie mają zamiar pretensje Stany ale pewnym jest, że poprą akcję komandora Byrda, oświadczającego, że kraj Marii Byrd i Rockefeller Range są terytorjum amerykańskim. Wielka Brytania rości sobie prawo „na podstawie odkrycia” do następujących przestrzeni: części kraju Coatsa, kraju Kemp, kraju królowej Mary, kraju na zachód od Adelie Land, który przy odkryciu w roku 1912 przez australijską ekspedycję podbiegunową nazwano krajem Wilke'go kraju Jerzego V, kraju Oates.

Solska podróż lodzią przez Atlantyk

Gazety amerykańskie podają, że dwaj polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema amerykańskimi: R. Bentlerem, H. Schnitterem i A. So wsem wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Er Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga. Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantycznej wycieczki lodzią przez Atlantyk.

W

KRYNICY

żądajcie

„REPUBLIKI”

- i -

„EXPRESSU”

w Księgarni zdrojowej „RUCH”
oraz
Biurze dzienników J. Engländer.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Wielki sukces samochodów „Tatra”

na VII Międzynarodowym raidzie Automobilkłubu Polski.

Samochody znanej firmy czeskiej Tatra wielokrotnie już brały udział w raidach międzynarodowych Automobilkłubu Polski, uzyskując każdorazowo znakomite rezultaty. Sukcesy raidowe tych samochodów były najlepszym potwierdzeniem ustalonej opinii, że dzięki genjalnej konstrukcji łamanych osi Tatry nie boją żadnych trudności polskich dróg i bezdroży i z łatwością pokonują wszelkie przeszkody.

W tym roku samochody Tatra również wzięły górę w ósmym raidzie międzynarodowym Automobilkłubu Polski, rozegranym między 16 i 23 czerwca z górą 3000 km. i jak zazwyczaj osiągnęły wyniki niezmiernie interesujące, które wprawiły w podziw znawców automobilizmu. Fabryka Tatra wstąpiła bowiem na raid zwykle turystyczne wozy typu seryjnego, które przebyły całą długą drogę i wykonały wszystkie przepisane próby bez jednego punktu karnego a zato zdobywając wiele punktów do datnich pomimo silnej konkurencji specjalnych samochodów sportowych.

Szczegół ten zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż samochody uczestniczące w raidzie międzynarodowym miały do wykonania aż cztery próby szybkości na płaszczyźnie na wzniesieniu i na złej drodze, w których to próbach silne i szybkie samochody sportowe miały znacznie większe szanse. Poimmo tego świetne samochody Tatra nowego typu czterocylindrowego prowadzone przez rutynowanych kierowców czeskich Vermirzowskiego, Bojanowskiego i Chowanca, uzyskały wyniki w niczem nieustępujące rezultatom znacznie silniejszych większych, a więc i droższych wozów. Ponieważ przytem samochody Tatra wykazały największą pewność i niezawodność działania nie otrzymując ani jednego punktu karnego w codziennych próbach rozruszania silnika oraz w badaniu technicznym po przebyciu całej drogi, jak również nie dokonując pod czas trwania raidu żadnych nawet najmniejszych napraw, przeto osiągnęły one zespołowo najpiękniejszy rezultat spośród wszystkich samochodów.

O nagrodę dla zespołu fabrycznego ubiegał się cztery zespoły i z pośród nich jedynie samochody Tatra przybyły wszystkie do celu bez punktów karnych, zdobywając nagrodę raidową wykazującą najlepiej jednolitość fabrykacji i wysokie zalety zwycięskich wozów.

Nie na tem koniec triumfów Tatry w

tegorocznym raidzie międzynarodowym Oprócz zespołu fabrycznego brali udział w konkursie dwaj znani kierowcy - amatorzy: Jan Rypper i Witold Rychter, z których pierwszy jechał na czteroścylindrowym samochodzie Tatra, a drugi na wozie dwucylindrowym, nastarszej Tatrze w Polsce, która przeszła już dotąd około 230.000 km. i odbyła dwa raidy międzynarodowe nie licząc mniejszych imprez. Obaj ci kierowcy osiągnęli również pierwszorzędne wyniki. Jan Rypper zdobył na swej Tatrze jedną z najcenniejszych nagród rajdowych, a mianowicie nagrodę ministra spraw wojskowych za regularność jazdy, stwierdzając tem, że samochód jego przez cały czas pracował bez zarzutu, przebywając etapy z dokładnością zegarka. Wspomnieć przytem należy, że nagroda ta, która jest przechodnią, była już raz zdobyta przez samochód Tatra, co tembardziej podkreśla wysokie zalety tych wozów.

Witold Rychter, kierowca małej Tatrzy dwucylindrowej, osiągnął rezultat na prawdę zdumiewający, nie tylko doprowadzając do celu swój stary wóz, ale przytem klasyfikując się w grupie maszyn które ukończyły raid ze znakomitym wynikiem, to znaczy, bez punktów karnych. Trudno chyba o lepszy dowód olbrzymiej wartości samochodów Tatra, jeśli potrafią one po kilkuletniej służbie konkurować zwycięsko w zawodach ze samochodami zupełnie nowymi.

VIII raid międzynarodowy Automobilkłubu Polski wykazał zatem niezbicie i co najważniejsze nie po raz pierwszy, że samochody Tatra są najodpowiedniejsze na polskie warunki drogowe, a przytem bezkonkurencyjne jeśli chodzi o połączenie wszystkich zalet, których wymagać należy od dobrego nowoczesnego wozu.

2-3

pokojowe mieszkanie
z kuchnią,

z wygodami w śródmieściu
poszukiwane od zaraz.

Oferty sub „Widne” do adm.
„Republiki”.



CZERWIEC
28

PIĄTEK

Dziś: Leona Pap.
Jutro: Piotra i Pawła

Wschód słońca	3.17
Zachód słońca	7.58
Wschód księżyca	10.39
Zachód księżyca	5.49
Długość dnia	16.20
Przybyło dnia	10.02

Mglna wiadomość
Dr. Bogusławski nie będzie komisarzem w Okr. Zw. Kas Chorych

Wczoraj ukazała się wiadomość o rzekomem mianowaniu dotychczasowego burmistrza Rudy Pabjanickiej dr. Bogusławskiego na komisarza rządowego okręgowego związku kas chorych.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do dr. Bogusławskiego, który ka tegorycznie zaprzeczył temu. (p)

Lokale jednopokojowe

podrożeją o 6 procent.

Z dniem 1 lipca wszystkie lokale jednopokojowe i jednopokojowe z kuchnią drożeją o 6 procent. Na przeciąg trzeciego kwartału wysokość komornego za te mieszkania wynosić będzie 73 proc. komornego przedwojennego, t. j. 1 zł. 94 gr. za rubla.

Ponadto doliczane będą jeszcze po raz ostatni świadczenia za wodę i wywózkę nieczystości.

„Sezonowe“ samobójstwo

z powodów „szkolnych“

Z Warszawy donoszą:

W lokalu gimnazjum męskiego 8 kl. Jakóba Fjnkla, przy ul. Leszno 14, jeden z uczniów 7 klasy 17-letni Jakób Zalkind (Śliska 40) z rozpaczą, że nie otrzymał promocji do 8 kl., postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu młodzieniec udał się do ubikacji, gdzie powiesił się na krawacie, przymocowanym do zbiornika z wodą. Rozpaczliwy krok ucznia spostrzegł wóźny gimnazjum, który przy pomocy kolegów, desperata odciał.

Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, niedoszłego samobójcę doprowadził do przytomności.

Linja № 15

kursować będzie od jutra do Zdrowia.

Jak wiadomo, zarząd dyrekcji K. E. Ł. wykupił od kolejek dojazdowych linię tramwajową na ulicy Konstantynowskiej do miejscowości Zdrowie pod Łodzią. W związku z powyższym zostały wykonane już wszelkie prace, związane z przystosowaniem toru do warunków wagonów tramwajów miejskich. Poruszając się od jutra pasażerowie miejscy będą już korzystać z tego udogodnienia, gdyż jak nas informuje dyrekcja K. E. Ł., rozpocznie kursowanie na tej linii do stacji Zdrowie linja Nr. 15. Linja ta będzie kursować od Zagajnikowej. Przejazdem, Piotrkowska, nie jak dotychczas na Plac Bałucki, lecz Placem Wolności i Konstantynowską do Zdrowia i z powrotem. (p)

Kto zabił handlarza obrazów?
Tajemniczy rowerzysta zastrzelił Franciszka Malca i zniknął bez śladu.
Rower Nr. 0500. — Pastuszek jedynym świadkiem.
Zawiść albo uraza.

Z Warszawy donoszą:
Na 17-tym kilometrze szosy krakowskiej za Raszynem, znaleziono wczoraj wieczorem zwłoki młodego mężczyzny.

Policja zawiadomiona o tem ponurem odkryciu, przybyła na miejsce i wdrożyła dochodzenie.

Stwierdzono nazwisko zabitego: był to 28-letni Franciszek Malce, pochodzący ze wsi Bogusławice (pow. piotrkowski).

Z zawodu był on sprzedawcą obrazów częstochowskich, produkowanych przez niejakiego Franciszka Woźniaka z Tomaszowa-Mazowieckiego.

Malce poniósł śmierć skutkiem rany postrzałowej w kark, zadanej z bardzo bliskiej odległości.

Policja stanęła wobec zagadki kto jest zabójcą?

Znalazł się jednak świadek morderstwa.

Był nim pastuszek, który pasąc opo-

dal w polu bydło, widział rozgrywającą się straszną scenę.

Malce szedł szosą w kierunku Raszyna. W pewnym momencie

dogonił go jakiś rowerzysta.

Zsiadł z roweru i między nim a Malcem wywiązała się krótka rozmowa.

W czasie ożywionej dyskusji rowerzysta dobył rewolweru i strzelił do Malca, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu morderstwa rowerzysta siadł na rower i pojechał w kierunku Raszyna.

Chłopiec zauważył Nr. roweru 0500.

Na pastuszkę scena, której był mimo wolnym świadkiem, zrobiła takie wrażenie, że się ukrył. Dopiero policja odnalazła go na polu.

Przy zamordowanym Franciszku Malcu znaleziono 835 zł., gotówka.

Świadczy to wymownie, że morderstwo było dokonane nie w celach rabunkowych.

Pobudką zbrodniczego czynu była albo zawiść na tle konkurencyjnym, albo jakaś uraza osobista.
Policja szuka zagadkowego rowerzysty.

Białe zęby

czynią każdą twarz ładną i powabną. Często już po parokrotnym użyciu wspaniale orzeźwiającej, pachnącej pasty do zębów Chlorodont, szczególnie przy pomocy specjalnie do tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów Chlorodont ze ząbkowaną szczecina, przybierają zęby alabastrowo białą połysk, oddech staje się czysty, a gnijące między zębami resztki potraw, zostają gruntownie usunięte.

Dodatkowa komisja poborowa

dla poborowych, którzy nie stawili się w terminie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowy przegląd poborowych, przed kom. poborową przy ulicy Zakatnej 82.

Do przeglądu wojskowego winni stawić się wszyscy poborowi roczników: 1906 kat. „B”, 1907 kat. „B”, od 1883 do 1905 włącznie, poborowi, którzy dotychczas nie stawiali przed kom. pob. i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, ochotnicy roczn. 1909 do 1911 włącznie, 1906 i 1907, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku wojskowego. Z pośród wyżej wymienionych roczników winni stawić się poborowi, zamieszkałi w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu, którzy obowiązani byli w roku bieżącym do stawiennictwa przed komisją poborową i z jakichkolwiek bądź powodów nie stawili się we właściwym czasie.

W dniu 1 lipca r. b. do przeglądu wojskowego winni stawić się na komisję dodatkową przy ul. Pomorskiej Nr. 18, wszyscy poborowi rocznika 1908, zamieszkałi na całym terenie Łodzi, którzy dotychczas przed kom. poborową nie stawiali. (w)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Haremy (Pomorska 10), Potasza (Pl. Kościelny 10).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przedzajłana 75), Z. Górczwickiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

J. Marian Andrzejak i J.S.S.
Echa zażargu z przed kilku dniami.

Szan wny Panie Redaktorze!
Powołując się na odnośną ustawę prasową, proszę niniejszym uprzejmie Pana Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym piśmie mego oświadczenia, będącego w związku z umieszczeniem w dzienniku z dnia 26 b. m. wzmianka o wydaleniu mnie z P.P.S.

Oświadczam, że okręgowy komitet P.P.S. w Łodzi rzekomym wykluczeniem mnie z partii wykazał całą swoją ignorancję w stosunku do obowiązującego statutu partyjnego, na którym oparta jest całość organizacji, a to z następujących przyczyn:

1) mnie, członka O.K.R.-u Łódź-Podmiejska—okręg łódzki nie miał podstaw prawnych wykluczyć z partii. Taki postępek daje się jedynie wytłomaczyć żywionym przez niektórych członków łódzkiego O.K.R.-u osobistymi urazami w stosunku do mojej osoby;

2) stwierdzam również, że rzekome wykluczenie mnie z partii nie odbyło się na formalnym posiedzeniu O.K.R.-u, a zostało „zrobione” przez kilka jednostek, specjalnie dążących do zdyskredytowania mnie w opinii publicznej. Takie postępowanie ma w łódzkim Okr. Kom.

Rob. swoją uświęconą zwyczajem, tradycje;

3) specjalne podkreślenie czynu hańbiącego w postaci pobrania przeze mnie z kasy elektrowni łódzkiej należnej mi kwoty — nie wytrzymuje krytyki, gdyż pobrałem to, co mi się słuszenie i zgodnie z obowiązującą literą prawa należało, albowiem nie jestem członkiem rady miejskiej ani magistratu m. Łodzi.

Zaznaczam na tym miejscu, że całą sprawę przekazałem O.K.R.-owi P.P.S. w Piotrkowicach, jako kompetentnemu ciału partyjnemu — do definitywnego załatwienia, o czem również powiadomiłem łódzki O.K.R. w osobach pp. Wieluńskiego, Rapalskiego i Purlala. Jednakże panowie ci podstępnie ogłosili mnie za wydalonego z partii, dopuszczając się tym samym wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Reasumując powyższe, nie uznaję „uchwały” łódz. kom. rob. PPS. Miara dajną będzie dla mnie decyzja sądu partyjnego, jako właściwego ciała orzekającego o wydaleniu z partii.

Z poważaniem
Marian Andrzejak.
Aleksandrów, 26.VI. 1929 r.

Kobieta jako mężczyzna...
figurowała przez 22 lata.

Przed 22 laty rodzinie robotniczej Władysława Justa przybyła córeczka, którą ochrzczono i zapisano w parafii, jako Czesław Just, zamiast Czesława.

Przez cały czas nikt nie wiedział o tej omyłce i dopiero gdy rodzice dorosłej już panny przyszli dać na zapowie-

dzi, odpowiedziano im w parafii, że jest to niemożliwe, gdyż mają oni syna, a nie córkę.

Wczoraj sprawa ta zgodnie z procedurą znalazła się w sądzie okręgowym, który zbadał świadków i nakazał sprostowanie metryki urodzenia, co umożliwi Czesławie Just wstąpienie w związek małżeński i uchroni ją od służby wojskowej. (b)

Wzrost dzieci z Poznania.

Młodzież szkół powszechnych m. Łodzi, która w liczbie 3.000 zwiędzała Po wszechną wystawę krajową, wraca z Poznania, a mianowicie: młodzież żydowska w piątek o godz. 9.45 rano, dziewczęta chrześcijańskie w sobotę o godzinie 7.36 rano, a chłopcy o godzinie 5-ej rano.

CÓRKA PUŁKU
zawrotne koleje życia
córki tysiąca ojców.

W rolach głównych:
gwiazda **BETTY BALFOUR**
i rywal Ricardo Corteza —
Aleksander d'Arcy
Najbliższy przebó **Grand-Kina.**



PUDER DIACHYLOVOY MOTOR

Przechodząc przez ulice rozierzwi się uważnie unikniesz kłalestwa i śmierci.

TEATR MUZYKA / SZTUKA

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni znakomite „Manewry Je-sienne”. W piątek premiera arcykomicznego wodewilu „Baron Kimmel” z p. Góreckim w roli Skowronka. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Ceny miejsce zwyczajne od 50 gr. do 3 zł.

TEATR MIEJSKI. „Mira Efras”

Dziś i codziennie po cenach najniższych (od 50 gr.) wzruszająca do łez, głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efras” — ta liryczna opowieść o wielkiej miłości matczynej serca jest kapitalnie grana przez Irenę Horecką, Morską, Skrzydłowską, Dąbrowską, na czele.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Ostatnie dwa popołudniowe przedstawienia pu-cenach najniższych.

Jutro o godz. 4 popołudniu „Mira Efras”, wzruszająca sztuka z życia żydowskiego, w 4 aktach Gordina, w nowej inscenizacji Andrzeja Marka.

Z WYSTAWY OBRAZÓW „STARTU”.

Wystawa obrazów stow. art. „Start” cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród kulturalnej publiczności naszego miasta. Zarząd wystawy przeznaczył osiem prac, jako premie dla widzających.

Każdy zwiedzający wystawę otrzymuje do biletu wejścia bezpłatny kupon premijowy, który uprawnia do wzięcia udziału w rozlosowaniu obrazów. Wystawa otwarta od godz. 10-jej rano do 10-jej wiecz.

RADJOPROGRAM

PIĄTEK, 28 CZERWCA.

Warszawa, 1.395 m. — 11.00 Audycja dziecięca. 11.56 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 i 13.00 Komunikaty; 15.40 i 16.15 Komunikaty; 16.40 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.50 Komunikaty; 18.00 Koncert popołudniowy. 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Program na dzień następny; 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca, Ludwik Holcman (skrzypce); od 22.00 do 22.00 Komunikaty.

Berlin, 475,4 m. — 17.00 Koncert kapeli Dajos Bela. Muzyka popularna; 20.00 Koncert radioorkestry pod dyr. prof. Schillinga, Beethoven — „Lenora”, uwert. III, Bach — Koncert d-moll na 2 skrzypce (Maurits van der Berg i Olaf Gundvaldsen), Brahms — Symfonia IV-ta e-moll.

Bruksela, 511,9 m. — 21.15 Wieczór galowy. Koncert kwartetu Zimmer i chóru Schola Cantorum pod dyr. Eug. van de Valme. Kwartet Zimmer wykona Kwartet d-dur Haydna i Kwartet f-dur Ravela.

Budapeszt, 545 m. — 10.00 Transm. uroczystości z okazji przeniesienia zwłok generała Józefa Bema z Italii do Polski przez Węgry. Trumna, zawierająca zwłoki generała, złożona jest w Muzeum Narodowym w Budapeszcie; 19.15 Produkcje muzyczne. „Rigoletto” — opera Verdiego; 22.20 Koncert kwintetu instrumentów dętych. Następnie jazzband z hotelu Dunapalota.

ZABAWA OGRODOWA W HELENOWIE

Zapowiedziana na niedzielę 23. 6. wielka zabawa z powodu niepogody została odłożona i odbędzie się jutro, w sobotę. Nader urozmaico-ny program zawiera m. in. koncert popularny oraz produkcje muzyczne, wykonane na stawie w gondoli; niebywale efektowne rakiety, ognie sztuczne, tańce. Szczególnie imponująco wypadnie część poświęcona naszym „milusińskim”: odbędzie się pochód dzieci z orkiestrą na czele, występy wielkoludów, bociana, niedźwiedzia, tańce. Bieg w workach dla chłopców o nagrodę oraz mierzenie sił, dla dziewcząt zaś zabawy z księżycem, bieg z jaskółką w tyłce o nagrody i t. d.

Z powodu tragicznej śmierci kolegi i współpracownika naszego

B. P.

Mieczysława Radzińskiego

wyrażamy tą drogą Rodzicom i Rodzinie zmarłego swe najgłębsze współczucie

Szefowie i personel firmy „Polonit”.

Zakończenie roku szkolnego

w państwowym gimnazjum im. Kopernika.

Abiturient Niewiarowski przemawiał po łacinie.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdanie świadectw dojrzałości w gimnazjum państwowym im. M. Kopernika.

O godz. 9 rano uczniowie szkoły zebra-rali się na dziedzińcu szkolnym, skąd wraz z nauczycielami w towarzystwie orkiestry i sztabu szkolnego wysze-zerowali do kościoła św. Józefa, gdzie o godz. 10.00 odbyło się uroczyste nabo-żeństwo. Po nabożeństwie wygłosił do zebranych uczniów szkoły przemówie-nie ksiądz prefekt Łomiński. W ciepłych serdecznych słowach zwrócił ksiądz-prefekt uwagę abiturjentów na fakt roz-poczynania przez nich nowego okresu życia, na czekające ich w tym życiu za-dania i na nadzieje jakie w nich ich wy-chowawcy, społeczeństwo i państwo po-klada. Każde słowo mówcy było nace-chowane gorącą miłością i troskliwą dba-łością o los wychowanków.

O godz. 11 min. 30 odbyło się na dzie-dzińcu szkolnym wobec licznie zebra-nych rodziców i zaproszonych gości uro-czyste wręczenie świadectw dojrzałości abiturjentom, którzy w liczbie 25 ukoń-czyli gimnazjum. Są nimi pp.:

1) Tadeusz Czapięgo, 2) Eugenjusz Frankiewicz, 3) Henryk Galbiec, 4) Ste-fan Golc, 5) Marjan Goldman, 6) Kazi-mierz Gołkont, 7) Tadeusz Górak, 8) Jerzy Grabiński, z odznaczeniem 9) Eu-genjusz Hrynkiwicz, 10) Edward Ed-mund Jahn, 11) Henryk Bolesław Kamiński, 12) Marjan Klinowski, 13) Tadeusz Korsz, z odznaczeniem, 14) Marjan Ku-chinka, 15) Alfons Lewicki, 16) Zdzisław Luzak, 17) Stefan Martynowski, 18, Wia-czesław Matrończyk, 19) Leon Niewia-rowski, 20) Wiktor Spodenkiewicz, 21) Chaim Strykowski, 22) Jerzy Sulikow-ski, z odznaczeniem, 23) Feliks Szmigiel-ski, 24) Tadeusz Wawrzynkowski, 25) Stefan Zmigrodzki.

Abiturjenci, którzy ukończyli gim-nazjum z odznaczeniem, otrzymali nagro-dy w postaci luksusowych albumów dzieł sztuki.

Rozdanie świadectw dojrzałości po-przedziło okolicznościowe przemówie-nie dyrektora dr. fil. Władysława Olsz-ewskiego, który w przemówieniu swem

zwrócił się do abiturjentów z wezwa-niem, by pamiętali o szczytnych zasa-dach, jakie w nich w murach szkolnych przez szereg lat wpajano i by zdobyta wiedzę wykorzystali dla dobra Ojczyzny. Przemówienie swe zakończył dyr. dr. Olszewski okrzykiem na cześć „Najjaś-niejszej Rzeczypospolitej” i Prezydenta Mościckiego.

Po przemówieniu dyr. Olszewskiego głos zabrał abiturjent Korsz Tadeusz, Niewiarowski Leon (ten ostatni w języku łacińskim) którzy podzielili się z zebra-nymi wrażeniami, jakie w szkole prze-żyli i dziękowali nauczycielom za opiekę i życzliwość jaką byli przez cały czas po bytu w gimnazjum otaczani.

W imieniu „Komitetu Rodzicielskie-go” przemawiał p. rejent Korsz, który dziękował dyr. Olszewskiemu i ciału pe-dagogicznemu za ponoszone przy wycho-waniu młodego pokolenia trudy, zaś abi-turjentom życzył owocnej pracy i dal-szego rozwoju dla dobra kraju i społe-czeństwa.

Uroczystość, została zakończona od-spiewaniem „Gaudeamus” i pozostawiła bardzo miłe wspomnienie. (L.)

Z GIMNAZJUM R. SOBOLEWSKIEJ

Dnia 26-go b. m. wśród powodzi kwiatów, w pięknie udekorowanej sali związku młodzieży przy ulicy Gdańskiej 144 odbyła się podniosła uroczystość zakończenia roku szkolnego i wręczenia matur abiturjentom gimnazjum.

Po zagajeniu i odczytaniu sprawozdania przez p. dyrektora ze stanu nauki i wyników promocyjnych w bieżącym roku szkolnym w pięknych i podniosłych słowach przemówił polo-ulsta p. profesor Bolechowski, podkreślając główne znaczenie czynników obywatelskich i pa-trijotycznych, jakie młodzież wynosi ze szkoły.

Następnie po serdecznych przemówieniach uczenie przy dźwiękach pieśni pożegnalnej, wy-konanej przez chór szkolny wręczono matury 31 abiturjentom gimnazjum.

Wreszcie do uświetnienia uroczystości przy-czyniło się nadesłanie przez kuratorjum za po-srednictwem zarządu komisji sportowej puha-rów, dyplomów honorowych i żetonów dla obu drużyn szkolnych za osiągnięte mistrzostwa w piłce siatkowej.

Przed sądem pracy

Wymówienie bez odszkodowań.

Przed kilku dniami sąd pracy w Ło-dzi rozpatrywał sprawę z oskarżenia Włodzimierza Przerwańskiego, zamie-szkalego przy ul. Zagajnikowej 40, prze-ciwko firmie „Singer Sewing Machine Company” o odszkodowanie w wysoko-ści 1800 złotych. W skardze Przerwań-ski wskazuje, że w pozwanej firmie pra-cował w charakterze akwizytora od dnia 12 czerwca do dnia 15 grudnia 1928 r. W tym dniu firma bez powodu i uprzedzenia zwolniła go, nie wypłacając mu ściganych składek na P. K. O. zł. 200, oraz za urlop 2 tygodniowy zł. 200, wreszcie odszkodowania 3-miesięczne-go zł. 1400, czyli razem 1800 zł. Powyż-sze pretensje stwierdził inspektor pracy

Po rozpatrzeniu tej sprawy sąd uznał pretensje za usprawiedliwione i zasądził na rzecz Przerwańskiego 1500 zł. z doliczeniem 2 proc. od dnia 18 marca 1929 r., na rzecz skarbu państwa 36 zł.

ABITURJENCI SEMINARIUM NAUCZYCIEL-SKIEGO.

W r. b. miejskie seminarium nauczycielskie męskie ukończyli: Bardzki Jan, Bieliński Jan Ka-zimierz, Bloch Zygmunt Stanisław, Dawidowicz Aleksander, Jankowski Piotr, Kaluźny Stanisław Klimyński Franciszek, Krawczyk Józef, Lis Ed-ward, Łatkowski Wacław, Salski Czesław Hie-ronim, Staszka Zygmunt, Suma Stanisław, Sztencel Jan, Wlazlak Euzebjusz, Włodarczyk Kazimierz, Zasada Zygmunt Władysław, Zwierz-ehowski Lucjan, Plec Maksymilian.

WŁADZE BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

W uzupełnieniu naszych poprzednich informa-cji podajemy pełny skład zarządu:
Członkowie: Altman S. radny, Bialer Izaak, Degenstein Jakub, Gerszowski P., Halpern M., Hamburgski Emanuel.
Zastępcy: Baruch Wincenty, adw. Grynber-g N., dr. Praszkiel Feliks.



Zawadzka 16.

Dziś i dni następnych!

Upajający film miłosny reż. A. Genina

„Romans hrabianki L”

z najurodziwszą kobietą Włoch słynną

„Miss Italja”

CARMEN BONI

oraz bożyszczem kobiet

JACK TREVOR.

Orkiestra symf. pod bat. Sz. Baigelmana

Początek w dni powszednie o g. 4.30,

w soboty, niedziele i święta o g. 2.30.

Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.

R. Holz.

Akceni paryski.

Nikt nie zaprzeczy, że Stefa miała to, co nazywa się zdecydowanym powo-dzeniem. Żaden mężczyzna nie prze-szedł obok niej obojętnie, a wielu oglą-dało się i wdychało zeicha...

Czy była piękna? Z pewnością nie. Ale z oczu tryskała jej tyle miłej filiter-nej wesołości, usta układały się w taki uśmiech, że trudno było spojrzeć na nią bez niekłamanej podziwu. A że przytem musiało się zwrócić uwagę na wspaniałą harmonię jej figury i prześlicznie zary-sowane nogi — przeto nic dziwnego, że mężczyźni garnęli się do niej ze wszyst-kich stron.

Stefa przyjmowała umizgi ich dość obojętnie. Lubiała, kiedy włóki się za nią ten cały ogon adoratorów, kiedy wal-czyli z sobą o nią beznadziejnie, a po-zornie prześcigali się w wzajemnem wy-świadczaniu sobie towarzyskich grzecz-ności. Lubiała, kiedy poświęcali dla niej wiele czasu, odrywając się od swych normalnych zajęć, albo spędzając bez-senne noce w dancjach.

Pozatem nie dawała im nic, nawet nadziei. Chciała cokolwiek zasadniczo wyjść z zamaj, ale zamaj ten błdził w

jakiejś nieokreślonej przyszłości i zdało się nie graniczył nawet z dniem dzisiej-szym. Nawet odwrotnie, ludzie, którzy zbytnio przejmowali się, szvdko nudzi-li ją. Nie znośła zakochanych spojzeń i sentymentów.

Kim byli jej towarzysze? Fredzio — dość wzięty, utalentowany adwokat, An-to — inżynier, Kronholm (niewiadomo, czemu nikt nie używał nigdy jego imie-nia) — syn przemysłowca, zajmujący się najintensywniej wydawaniem ojcow-skich pieniędzy. Ostatnio do grupy naj-bliższych adoratorów Stefy przyłączył się Kurt Miller. Architekt, milczący wieczn, niepozorny, zamknięty w so-bie. Zdawało się, że najmniej intereso-wać go będzie ta lekka, nieco trzpioto-wata dziewczyna, że nie poświęci jej ani krzty uwagi. Tymczasem odwrotnie — towarzyszył jej wszędzie aż do znudze-nia. Godzinami potrafił hje odzwąć się ani słowem. Pił w stoickim spokoju ul-biony swój koniak wśród szalu dancjn-gowych nocy. Ani nie tańczył, ani nie prawił jej komplementów, ani nie grze-szył zbytnią elegancją pod jej adresem. Nie wiedziała wreszcie doprawdy, gdzie

i przy jakiej okazji zgubić gdzieś tego niezdarne adoratora. Ale Kurt trzymał się mocno i nie dał się odstraszyć. Nie rozumiał cierpkich uwag, które mu nie szczydziła, nie widział spojzeń, któ-remi porozumiewała się z innymi swimi towarzyszami zabaw, kiedy Kurt zbli-żał się, nieproszony przez nikogo...

— Panie Miller, pan umie zapewne po francusku? — rzekła Stefa pewnego wieczora, kiedy wybierał się do „Im-perialu” na wesołą birbantkę.

— Niebardzo dobrze — zacerwienił się Kurt — ale o co chodzi?

— To szkoda!

— Wyobraźcie sobie moi mili, że od kilku dni prowadzę flirt poza waszem gronem...

— Nie może być — krzyknęli wszy-scy chórem, a było ich czterech — przy-sięgałaś przecież, że nas nie zdradzisz!

— Jeszcze nie zdradziłam was, cho-ciaż mam po temu wielką ochotę. I jeśli was zdradzę, to uprzedzam, że poważnie i z... francuzem.

Wiecej nie chciała powiedzieć. O co chodziło?

O romans istotnie dość niezwykły. Któregoś wieczora zadzwonił telefon. Kto mówi? Nie chciał powiedzieć. Mó-wił po francusku tym akcentem i dźwię-kiem paryżanina, który tak trudno nabyć

obcemu. Któż może się oprzeć takiemu francuskiemu akcentowi? Stefa mimo ociągania się, nie odłożyła słuchawki, jak to robiła zwykle w takich wypad-kach.

Mówił niesłychanie ciekawe rzeczy, był stokroć miłszy i ciekawszy, niż wszyscy jej znajomi. W umiętny spo-sób podtrzymywał najtrudniejszą roz-mowę, z niezrównaną lekkością przeska-kjwał z tematu na temat, nie nużąc, ani nie nudząc. Zlekka, jakgdyby półzartem dotykał najtrudniejszych zagadnień i je-dnym słowem nawracał do lekkiego flir-tu. Znajdywał drogę wyjścia z najdraż-liwszych sytuacji i opowiadał o tak cie-kawych rzeczach! Znał przecież cały świat, znał masę ciekawych ludzi, do-znawał tak interesujących przygód i przeżyć...

Jak wygląda? O tem nigdy nie chciał mówić. Powiedział, że jest ładniejszy od djabła i tyle.

Stefa umierała wprost z ciekawości, starając się w swej miiernej francuzczyń-nie przekonać go do spotkania. Nic nie poma-gało. Francuz był uparty — sam się do tej wady przyznawał chętnie i obiecywał, że nastąpi to dopiero po trzy-miesięcznej znajomości „telefonicznej”. Wreszcie ustąpił o tyle, że obiecał jej napisać list. Korespondencją będą mogli nadrobić braki widzenia.

Skargi, odwołania i ugody

wedle nowego kodeksu postępowania karnego, który obowiązuje już od poniedziałku d. 1 lipca.

D. 1 lipca r.b. wchodzi w życie nowy kodeks postępowania karnego. Na miejsce trzech zaborczych procedur, odmienne w każdej dziedzinie normujących formy postępowania sądowo-karnego, obowiązującą będzie od teraz ustawa rodzima, twór oryginalny myśli prawniczej polskiej.

W związku z tym faktem powstaje konieczność zorientowania się — choćby pobieżnego — w tych przepisach nowego KPK., które odbiegają od analogicznych postanowień wygasającej rosyjskiej UPK. Różnice te bowiem są dosyć znaczne i ludność musi się do nich stopniowo przyzwyczaić, unikając tem samem nieporozumień, jakie na tem tle mogą wyniknąć.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę na kilka takich właśnie różnic, które najczęściej będą się dawać we znaki szerszym masom publiczności, stykającej się z sądem.

AKT OSKARŻENIA. Dotychczas, jak wiadomo, pokrzywdzony wnosił do sądu „skargę”, obecnie skarga taka nosi nazwę „aktu oskarżenia”. Akty oskarżenia w sprawach z oskarżenia publicznego (popularnie zwane „sprawami policyjnymi”) sporządza i wnosi do sądu z reguły prokurator, przed sądami grodzkimi ponadto policja i inne organa administracji do tego uprawnione (np. urzędy skarbowe itp.). W sprawach prywatnoskargowych (np. o obelgę, pobicie itp.) Akt oskarżenia do sądu grodzkiego może wnieść każdy pokrzywdzony bez ograniczenia; natomiast akt oskarżenia w takichże sprawach, wnoszony do sądu okręgowego winien być podpisany przez adwokata lub obrońcę sądowego (art. 283 KPK.). Ponadto oskarżyciel prywatny winien złożyć przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w sądzie grodzkim 20 zł., a w sądzie okręgowym 50 zł. (art. 554), inaczej bowiem sprawa będzie pozostawiona bez biegu i ulegnie umorzeniu wskutek przedawnienia.

APELACJA I KASACJA. Jeżeli sąd pierwszej instancji wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni albo obie te kary łącznie, za przestępstwo, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt, albo obie te kary, — wówczas od wyroku takiego niema apelacji (art. 41 p. wpr.); w wypadku tym można założyć tylko kasację do Sądu najwyższego.

Aby założyć kasację, trzeba

a) zapowiedzieć ją w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia wyroku (art. 223 k.p.k.) i złożyć wywód kasacji w ciągu 7 dni od

daty doręczenia odpisu wyroku umotywowanego (art. 224);

b) dołączyć do wywodu kasacji dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej w wysokości 100 zł. bez czego kasacji się nie przyjmuje (art. 491). Kaucja ta w razie oddalenia kasacji nie ulega zwrotowi (art. 493).

We wszystkich innych sprawach (t. zn. o ile ustawa przepisuje za dany czyn areszt bezwzględny lub więzienie, lub o ile sąd wymierzył karę wyższą ponad 3 dni aresztu, względnie 150 zł. grzywny), — stronie niezadowolonej z wyroku stu-

ży apelacja. W tym celu należy również w taki sam sposób i w tymże terminie **zapowiedzieć apelację** i złożyć wywód (kaucji się nie składa). Przy wyroku zaocznym zapowiedzenie jest zbędne: skazany może wtedy bądź zaskarżyć wyrok wprost w drodze apelacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia mu z urzędu odpisu wyroku, bądź wnieść sprzeciw z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i prośbę o zarządzenie nowej sprawy w sądzie pierwszej instancji (art. 381).

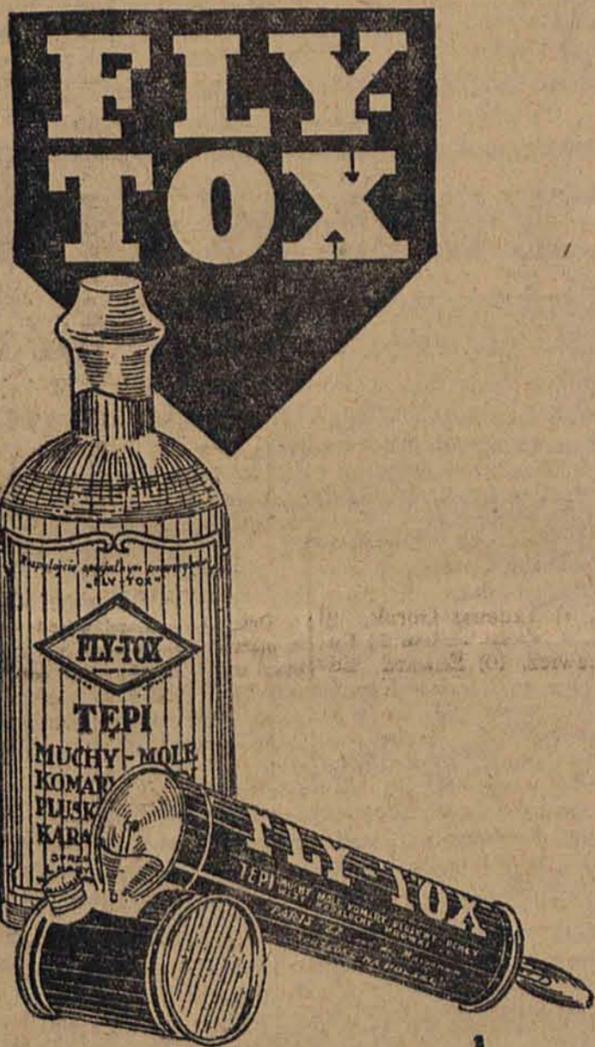
W razie odrzucenia sprzeciwu w

sprawach, rozpoznawczych przez sąd okręgowy, służy skazanemu termin (7 dniowy) do apelacji, licząc od daty zawiadomienia o odrzuceniu, natomiast w sprawach, rozpoznawanych przez sąd grodzki, w tymże wypadku apelacja nie służy, chyba że skazany ze sprzeciwem połączył — na wypadek jego odrzucenia — apelację. Należy tu zaznaczyć, że, o ile przy rozpoznawaniu sprzeciwu oskarżony lub obrońca stawi się, wyrok zaoczny traci moc i nie krępuje sądu (t. zn. następny wyrok ooczny może być łatwiejszy lub surowszy); natomiast gdy by oskarżony lub obrońca znów się nie stawił, wyrok zaoczny pozostaje w mocy (art. 383).

ODSTĄPIENIE OD OSKARŻENIA.

Nowy KPK. nie zna, ściśle mówiąc, t. zw. pojednania się stron, w sprawach prywatno-karnych, zna natomiast odstąpienie od oskarżenia. Jeżeli oskarżyciel prywatny przed rozpoczęciem rozprawy oświadczy, że odstępuje od oskarżenia (czyli zrzeka się skargi), to sąd postępowanie umarza (art. KPK.). Natomiast odstąpienie oskarżyciela praw po rozpoczęciu rozprawy, a przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przed ogłoszeniem wyroku II instancji, powoduje umorzenie tylko wtedy, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej (art. 68). Należy tu jeszcze zaznaczyć, że nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327).

Jeżeli więc oskarżyciel pryw. mimo otrzymania wezwania nie przybędzie na rozprawę, sąd umorzy postępowanie, przyczem oskarżyciel pryw. traci załączoną do sprawy zaliczkę (art. 561). Z. S.



ŻĄDAĆ WŚZĘDZIE!

Napad strażaka na nauczycielkę w szkole

W szkole powszechnej w Bytkowie na Górnym Śląsku zaszedł karygodny wypadek. Córka pewnego strażaka poskarżyła się ojcu na nauczycielkę, która za niesforne zachowanie się wyprosiła ją z lekcji.

Zirytowany strażak pobiegł do szkoły i nie przeczuwając niczego nauczycielkę czynnie znieważał.

Nauczycielka zalała się krwią i upadła na ziemię. Musiano ją odwieźć do szpitala. Brutalna policja osadziła w więzieniu.

I — co tu dużo mówić — Stefa była jakgdyby zakochana. Czekala całymi godzinami na odgłos dzwonka telefonicznego. Gniewała się, kiedy dzwonił ktoś inny, bo przecież zajmuje przewód telefoniczny i stacja może powiedzieć jejmu, że linja zajęta. Przygotowywała sobie w pamięci wszystkie pytania i odpowiedzi, które da mu i postawi... Właśnie miała odpisać na jego list.

— Z pana też można mieć pożytek — mówiła kapryśnie do Kurta — wiem, że pan umie wszystko, czego nie potrzeba umieć, ale kiedy się pana o coś prosi... Zamiast całej filozofii, trzeba się było nauczyć lepiej po francusku. Byłby mi pan teraz przetłumaczył kilka słów.

Kurt chylił głowę i czuł się winnym. Swoim zwyczajem nie odpowiadał. Czekał aż burza minie.

Stefa od biedy odpisała sama. Godzinami siedziała nad słownikiem i gramatyką. Nigdy w życiu nie nauczyła się tyle na jednym posiedzeniu, co tego dnia. Stylizowała list, gładziła jego formy, dobierała słowa. Następnego dnia nadszedł list drugi od nieznajomego. Mniej teraz telefonował, ale więcej zato pisał. Pisał przeczudnie. Przeważnie o miłości i szczęściu, o niej, o dalekim świecie. Zaczęło się od akcentów żartobliwych, a kończyło na poważnym uczuciu.

Stefa stopniowo przestała bwać w swem wesołym towarzystwie, które użyło ją i denerwowało. Nie bawiły ją tańce, ani plotki. Wolała siedzieć w swym buduarze ze słuchawką telefoniczną przy uchu i rozmawiać ze swym nieznanym ukochanym (byli już z sobą na „ty”), albo po raz któryś z rzędu czytać jego listy, albo wreszcie ślecieć nad odpowiedzią.

Listy i rozmowy były coraz gorętsze. On ciągle jeszcze starał się odwiec moment poznania i przekonywał ją, że powinna częściej wychodzić ze swymi znajomymi, bawić się jak dawniej...

Z kim? Ona ich wszak nienawdziła! Głupi i zarozumiały Fredek, opowiadający stale o swych sukcesach awokackich (dlaczego adwokaci mówią zawsze o jednym i tem samym i to przeważnie kłamią?)

Antoś, starający się o rękę każdej posiadającej panny? Kronholm — obrzydliwy snob i raturt?

Wreszcie Kurt — oschły, leniwy, nie-ruchliwy, trochę filozof, a więcej przy-głupi?...

Nie, stanowczo ma tego dość! Kiedy zatelefonował do niej dzisiaj, zażądała kategorycznie, aby się zobaczyli i to natychmiast. Jeśli tego nie uczyni, jutro

Stefa zmienia numer telefonu i zażąda od stacji zakonspirowania nowego numeru.

— Chyba nie zrobisz tego?

— Najprawdziwiej w świecie. Chcę zobaczyć, wyjść z tobą wieczorem... Mam dość siedzenia w domu albo chodzenia z balwanami. Zreszta, chcę już skończyć maskaradę. Od trzech miesięcy nie miałam spokojnego dnia. Nawet ciekawość może się znudzić.

— A więc dziś koniecznie? No, jak chcesz.

— A jeśli rozczarujesz?

— A przecież chcesz sama...

Umówili się, że spotkają się za godzinę w małej cukierence na rogu. Ubięła się z gorączkowym pośpiechem. Wszystko paliło ją w dłoni. Każda chwila zdawała się jej wiekiem. Ustawicznie patrzyła na zegarek, czy się nie spóźni. Nagle ktoś zapukał do pokoju. Służąca przysłała zameldować gościa — pan Kurt Miller przyszedł.

Okrzyk kobiecej wściekłości wydarł się jej z ust. Ten idjota zawsze się przypęta. Zawsze przyjdzie tam i w takiej chwili, kiedy jest najmniej potrzebny i pożądanym. Czy służąca powiedziała przy najmniej, że pan niema? Naturalnie, że nie powiedziała. Ona nigdy nie rozumie, co należy zrobić w najważniejszych wypadkach.

Zreszta, cóż sobie Stefa z Kurta robi? Poprostu ubierze się, a później powie mu, że niema czasu i musi natychmiast wyjść. Taki lamaga nie obrazi się, a jeśli się nawet obrazi — to trudno... Ona płakać nie będzie...

Kurt nie obraził się. Zrobił tylko smutną minę i po raz pierwszy od zawarcia ich znajomości powiedział płaczliwym głosem:

— Dla mnie pani nigdy nie ma czasu. Trudno... Trzeba się z tem pogodzić od dziś na zawsze.

I poszedł. Przez chwilę żał jej się zrobiło, ale ostatecznie... nie może przecież żałować każdego odpalonego konkurenta.

Zeszła szybko ze schodów i wskoczyła w auto. Pomknęło po ulicach. Oto upragniony róg. Cukierenka, w której odbywają się zwykle najdyskretniejsze spotkania. O tej wczesnej popołudniowej godzinie nikogo jeszcze niema. Zapewne on siedzi w ostatnim pokoju. Jak go pozna... On ją też pozna. Przecież mówił, że widział ją kilka razy...

Stefa z bijącym sercem weszła do cukierki. Siedział tuż przy wejściu Kurt Miller. Wstał na jej widok i przywitał ją najczystsza francuzczyzna...

Plum. K. S.

ZWYCIĘSTWO!MIEDZYNARODOWY RAID
AUTOMOBILKLUBU POLSKI**I-szy Adam hr. Potocki**
na samochodzie Austro-Daimler
na oponach Dunlop.**II-gi Stanisław Szwarestein**
na samochodzie Bugatti
na oponach Dunlop.**III-ci Edward Zawidowski**
na samochodzie Austro-Daimler
na oponach Dunlop.**DUNLOP**Opona ta istnieje od chwili
powstania pneumatyków.
Doświadczenie-to gwarancja
gatunku.**DUNLOP****DUNLOP**Czy twój wóz jest
pównież zaopatrzony
w opony**DUNLOP**

?

Polska Spółka Akcyjna **DUNLOP** Rubber Company S.A.
Warszawa, Al. Ujazdowska 49. Tel. 428-97/8/9, 93-16.
Oddziały: Bydgoszcz, Katowice, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno**Konkurs na budowę**
zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego.

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego na budowę miejskiego zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego w Łodzi.

Nadesłano ogółem na konkurs 7 prac, z których pod względem należytego ukształtowania budynków zakwalifikowano sześć. Po rozpatrzeniu nadesłanych projektów i przeprowadzeniu tajnego głosowania, sąd konkursowy postanowił przyznać

- I nagrodę (2000 zł.) projektowi Nr. 1.
- II nagrodę (1500 zł.) projektowi Nr. 3
- III nagrodę (1000 zł.) — projektowi Nr. 4.

Pozatem sąd konkursowy postanowił zakupić projekty opatrzone Nr. Nr. 5 i 2 (po 500 zł. zakup).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami 3-ch nagrodzonych projektów są pp. A. Hryniewicka - Piotrowska, L. Nowakówna i R. Piotrowski, autorami pracy Nr. 2 inż. arch. W. Lisowski i T. Reiter, autorem pracy Nr. 5 — inż. arch. R. Hirsberg.

Zmiany nazw ulic.

Na skutek żądań władz policyjnych i budowlanych, miejska komisja do spraw przemianowania nazw ulic i placów, na posiedzeniu w tych dniach odbytem, postanowiła wystąpić do magistratu z wnioskiem o zmianę nazw ulic następujących:

- 1) ul. Sikawska — na ul. Staro - Sikawska (ze względu na konieczność odróżnienia od istniejących już ulic Nowo Sikawskiej i Mało Sikawskiej);
- 2) ul. Biała (przy pl. Reymonta) — na ul. Nad Jasionią;
- 3) ul. Keniga — na ul. Lokatorską (zgodnie z prośbą Tow. „Lokator”);
- 4) ul. Grzybowa (na Widzewie) — na ul. Antoniewską;
- 5) ul. Piękna vel Nowo - Podgórna — na ul. Nowo Podgórną;
- 6) ul. Kazimierza (na Radogoszczu) — na ul. Marji Piotrowiczowej (mieszkanca Radogoszcza, uczestniczka powstania r. 1863);
- 7) ul. Zielona (Baluty) — na ul. Zieloną;
- 8) ul. Zimna (przy Rzgowskiej) — na ul. Lecznica;
- 9) ul. Złota (Rokicie) — na ul. Przyszkołę;
- 10) ul. Mostowa (Rokicie) — na ul. Wiadukt;
- 11) ul. Głucha I (przy Dąbrowskiej) — na ul. Niższą;
- 12) ul. Głucha II (przy Dąbrowskiej) — na ul. Wyższą;
- 13) ul. Ciemna (pomiędzy Miodową a Wrocławską) — na ul. Mroczną;
- 14) ul. Ciemna (przy Miodowej) — na ul. Podwórzowa.

CZŁOWIEK I PLAC.**Zabawna historia o p. Turkieltaubie, któremu św. Biurokracy chce... podarować nieruchomość.**

Sw. Biurokracy ma humor. Potrafi on czasem płać figle, które mogłyby stanowić fabule świętych utworów komediowych.

Jednym z najnowszych pomysłów tego niewyczerpanego „patrona” jest sprawa p. M. Turkieltauba.

P. Turkieltaub, obywatel łódzki, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 19, od kilku lat ma ciągłe scysie z władzami. Władze chcą mu bowiem wmówić, iż

posiada... plac przy Alejach 1 Maja 100. Gdyby chodziło o dochody, p. Turkieltaub być może uległby wreszcie prośbom władz i objął ów plac w posiadanie, lecz, niestety, władze miały ciągle na myśli zupełnie inne sprawy. Chodziło im o podatki i grzywny wyznaczone z powodu przekroczeń przepisów sanitarnych i t. p.

— Moi panowie, czego wy właściwie chcecie ode mnie — tłumaczył biedny obywatel — nigdy nie miałem żadnego placu pod tym adresem... Jestem Bogu

ducha winien... Szukajcie prawdziwego właściciela i dajcie mi wreszcie spokój.

— Pan figuruje u nas jako właściciel — brzmiała zazwyczaj odpowiedź biurokratów — może pan zapomni? o swym placu... To przecież też mogło się zdarzyć.

— Wykluczone! O takich rzeczach się nie zapomina...

— A więc płaci pan karę?

— Nie!
P. Turkieltaub wracał zazwyczaj z urzędów w bardzo pesymistycznym nastroju.

— Kto wie — myślał — czy jutro nie uznają mnie za właściciela fabryki Szajblera, czy domu Siemens, lub gmachu magistrackiego? Może w magistracie są zanęczyłone ubikacje? Może w domu Siemens nie oświetlają klatki schodowej? Trzeba się pilnować! Narazie władze na szczęście nie obdarzały p. Turkieltaub żadnymi nowymi nieruchomościąmi. Nie zapominają jednak o placu przy Alejach 1 Maja.

W grudniu ubiegłego roku na skutek licznych nakazów płatniczych, wezwań i innych urzędowych liścikach p. Turkieltaub złożył w starostwie grodzkiem rejentalne oświadczenie, iż nigdy nie był właścicielem nieszczęsnego placu.

Zdawałoby się, więc, iż perypetje biednego obywatela więcej się nie powtórzą. Okazało się jednak inaczej... Po sześciomiesięcznym odpoczynku p. Turkieltauba znów wezwano do starostwa.

— Zapłaci pan karę za antysanitarny stan placu przy Alejach 1 Maja — oświadczone mu groźnie.

— Znów ten plac — wybelkotał obywatel — czy będziecie mnie tak męczyć przez całe życie? Przecież złożyłem już oświadczenie, że nie mam żadnego placu...

— Nie pamiętamy o żadnym oświadczeniu — otrzymał odpowiedź — musi pan udowodnić, że nie jest pan właścicielem placu.

— Co?! Nigdy! Dość mam już tego; Może lepiej panowie postarają się mi udowodnić, że ja mam jakiś plac! P. Turkieltaub tym razem stracił już zupełnie cierpliwość. Machnął ręką na wszystko i oświadczył, że więcej nie będzie się zajmował tą sprawą i nie zapłaci ani grosza, choćby go stawiono przed sądem. Uplynał tydzień.

Narazie starostwo grodzkie milczy. Gdy nastąpi dalszy ciąg tej niezwykłej historii nie zamieszkamy zawiadomić naszych czytelników. —d.—

Z REWOLWERM I SZABLA NA... WRÓBLE.

Oryginalne rozporządzenie wydał w tych dniach zarządzający składnicą zboża w Kremienczugu (Rosja). Treść rozporządzenia tego jest następująca:

„Ponieważ stada wróbli przyswoiły sobie metodę przylatywania do składnicy i wydziobywania ziarna z kłosów, zarządzam, by przed składnicą niezwłocznie ustawiono posterunek do rozpedzania ptaków, przyczem posterunkowego milicjanta zaopatrzyć należy w szablę i rewolwer”.

Przechodząc przez ulicę
roze rzył się uważnie unik-
niesz Kalectwa i śmierci.

TEATR ŚWIETLNY

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

— I —
Mistrzynie ekranu**Glorja Swanson**
i ge-
njalny **L. Barrymore**

w 10 aktowym dramacie artystycznym p. t.

... a jednak ciało jest słabe

— II —
EKSCENTRYCZNY JEGOMOŚĆw roli tytułowej **Douglas Fairbanks**
niezrównany

Początek o g. 4.30 op. — Orkiestra pod dyr. L. KANTORA



Masowa suggestja w Niemczech

„Uczeń Czarnoksiężki“ Eversa w najnowszym wydaniu rzeczywiście.

Wszelcy przepowiadacze przyszłości mają zawsze szanse znalezienia odłamu publiczności, który wierzy w ich przepowiednię. Im bardziej oświecony jest dany naród, tem oczywiście mniejszy jest krąg wyznawców tego pokroju wróżbitów.

Kiedy więc p. Józef Weissenberg prorokował Anglii przed paroma tygodniami czekające ją w bliskiej przyszłości tragiczne przejścia w postaci zatopienia jej i pochłonięcia przez fale morskie, mało przejmowali się trzeźwi brytyjczycy ponurymi jego przepowiedniami. Teraz wszakże zwrócił p. Weissenberg dalekosięgnące swoje oko na losy własnej ojczyzny, której miał przedziać na dzień 13 lipca wybuch wojny mającej porwać wiele tysięcy ofiar. Zdawałoby się, że Niemcy, uchodzący, a w każdym razie chętni uchodzić, za jeden z najbardziej oświeconych i sceptycznych narodów w Europie, niewiele się zatroszczą o niepowołanego proroka i groźne jego zapowiedzi. Stało się wprost przeciwnie. Miejscowość Waldfrieden, położona o kilkanaście mil na południe od Berlina wśród lasów, na brzegu malowniczego jeziora, jest obecnie terenem na którym rozgrywają się widowiska wręcz nieprawdopodobne, przypominające raczej średniowiecze, aniżeli XX-te stulecie. W miejscowości tej gromadzi Weissenberg gromadę swoich wyznawców.

Nie ulega wątpliwości, iż rzekomy prorok posiada

silę hipnotyzowania tłumów. Tem przynajmniej da się wytłumaczyć niepojęty jego wpływ na masy. Co czwartek wieczorem gromadzi on dookoła siebie tłum, złożony z tysiąca osób wobec których urządza seanse spirytystyczne.



Dzisiaj i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. R. KANTORA. Początek o godz. 5-ej po południu.

4 ulubione gwiazdy w podwójnym programie **Norma Shearer, Lew Cody, Carmel Miens i Vera Veronino**

I. „Naręczona z urojenia“

Znakomita komedia erotyczno-salonowa, oparta na nieporozumieniu miłosnem. — Matka i córka walczą o zdobycie wspólnego kochanka

II. „Wir zycia“

Emocjonujący dramat pełen silnych wrażeń i wielkich uczuć. Wielkie przygody miłosne! Straszne rozczarowanie! Niesłychana zdrada!

Turniej atletów w cyrku

Cyrk wczoraj pobit rekord powodzenia.

ORŁOW — KRAUS.

Mecz bokserski budzi ogólny entuzjazm. Lepszy Kraus, lecz silniejsze ma uderzenie Orłow, który w 4-ej rundzie zwycięża knockoutem.

KORNATZ — WAJNURA.

Starcie po 20 min. rezultatu nie daje.

SZTEKKER — STIBOR.

Handicap na 40 min. o premie 200 zł. wygrywa Stibor, gdyż Sztekker nie mógł go w ciągu 40 min. pokonać. Po otrzymaniu premii Stibor ofiarował na ręce komisarza dyżurnego P. P. 50 zł. dla biednych studentów m. Łodzi.

POOSCHOFF — SPIEWACZEK.

Ciekawa walka. W 13 min. zwycięża pewnie bezkonkurencyjny Pooschoff.

Dzisiaj w piątek walki budzą szczególne zainteresowanie. Na czoło wysuwa się odwetowa walka rozstrzygająca Stibora z Pooschoffem, potem Orłowa walczącego z Kornatzem. Pierwszy występ Karscha w walce z Koehlerem, zaś sensację budzi rozstrzygająca walka Sztekkera z Wajnurą o pierwszeństwo w turnieju.

czne, każąc duchom przemawiać przez usta medjów.

Sam mistrz obchodzi kolejno wszystkich tych wybrańców z biblią w ręku, dotyka łagodnie ich czoła i skroni i podszeptuje im, co duch powiezieć ma przez ich usta.

Zgromadzenia w Waldfrieden zainteresowały lekarzy neuropatologów, którzy stwierdzili, że istotnie wszyscy uczestnicy, jeden po drugim, wpadają w głęboki trans hipnotyczny pod wpływem przemówień medjów, przybierających basowy głos „króla Dawida“ czy „proroka Saula“, dziwnie brzmiący np. w ustach młodej kobiety, w którą wcielił

się w danej chwili ów Dawid czy Saul na kilka minut. Biblijni i działowi wojownicy, niemieccy księżęta i milicyści są faworyzowani przez pana Weissenberga i najczęściej wywoływani przez niego duchami, które dzielą się na „złe“ i „dobre“, przyciem w walka pomiędzy pierwszymi i drugimi doprowadza niejednokrotnie do gwałtownych scen, zażegnawanych w momencie najdramatyczniejszego napięcia przez krążącego nieustannie z Biblią w ręku Weissenberga. Orkiestra złożona z trąb i bębnow, oświetla nowe objawienia przy wtórze mieszanego chóru, śpiewającego pieśń religijne.

Przeszłość i przyszłość mózgu

Zaledwie 50 proc. naszych organów mózgowych pracuje wydajnie. — Dowiadujemy się o amerykańskich i niemieckich uczonych.

Współczesny człowiek czuje się niezwykle przeciążony ogromną ilością najróżnorodniejszych wiadomości, które musi w siebie wchłoniąć w ciągu swego życia, by wykwalifikować się w jakimkolwiek kierunku i nie pozostać w tyle za wielkim kulturalnym prądem, z jakim płynie ludzkość.

Zastanówmy się tylko ile wiadomości, metod, faktów, imion i liczb musi każdego z nas pamiętać. Najprzebiejniejszy człowiek powinien znać matematykę, fizykę, chemię, historję, geografję, mieć pojęcie o technice, medycynie, prawie. Nikt nie może zasłaniać się nieznajomością prawa — o międzynarodowej polityce, ustroju państwowym i administracyjnym, teatrze literaturze, malarstwie, muzyce, astronomji, filozofji, psychologii i fizjologii trzeba mieć pojęcie, zdaje się, że całego bagażu umysłowego nie może objąć człowiek swym słabym, ograniczonym mózgiem, tak, jak nie może ten biedny mózg podjąć tej intensywnej, naprężonej pracy, której wymaga od niego z dnia na dzień, bez racjonalnego odpoczynku.

Intelektualne, duchowe życie człowieka XX wieku osiągnęło jakgdyby granicę swego przeżycia — wszelkiego rodzaju dalszy wysiłek grozi rozstrojeniem nerwowym. I oto powstała nowa nauka **HIGIENA MÓZGU** — która usilnie ostrzega:

Nie nadwyreżujcie się, nie przemęczajcie się, nie myślcie zbyt intensywnie — mózg wasz jak i każdy organizm, jak każda maszyna, podlega szybkiemu wyczerpaniu. Obchodźcie się ze swym mózgiem oględnie i nieczolowicie!

Po przeczytaniu powyższej zasady, czytelnik może przypuścić, że należy zapomnieć o interesach, polityce, klientach, protestowanych wekslach, niedokończonych transakcjach, terminowej korespondencji, nieszczęsnym wynalazku Gutenberga — jednym słowem zapomnieć o wszystkim, pójść na spacer i obserwować ładne, zgrabne, pełne uroku kobiety!

Takich czytelników muszę **WYPROWADZIĆ Z BŁĘDU.**

Prawdziwa nauka, wyższa nauka znajduje, że czytelnik wykorzystuje swój mózg bardzo niezadawalniająco i zupełnie niedostatecznie. Znakomity anatom Artur Kayt, największy autorytet w swej dziedzinie, twierdzi, że współczesny człowiek wykorzystuje jedynie 50 proc. swego mózgowego aparatu i co z tego wynika, że każdy z nas mógłby być o 50 proc. więcej wykształcony i mądrzejszy. Kolega jego, niemniej znany profesor amerykański Tilnay jest w swym sądle jeszcze surowszy — według jego zdania myślimy zaledwie dwudziestoma procentami naszego mózgu, pozostałe zaś 80 proc. „poniewierają się bez żadnego użytku. Tego rodzaju obchodzenie się z otrzymanym przez nas kapitałem jest z punktu widzenia handlowego szczytem lekkomyślności.

Szczerze czytelnika, który miał zamiar rzucić wszystko i pójść na spacer, by sycić swój wzrok widokiem ładnych kobiet — profesor Tilnay nie żąda, by czytelnik zwiększył czterokrotnie

swe zdolności myślenia, a przynajmniej natychmiast.

— Pan się szcyci swym mózgiem? — ironicznie zapytuje profesor. Zapewnie niesłusznie! Skąd panu przyszło do głowy, że pański mózg jest czemś doskonałym? Mózg, jak i pozostałe organy, nie zjawił się na świat Boży w stanie gotowym, a przeszedł skomplikowaną i długą ewolucję na przestrzeni setek, a być może, tysięcy milionów lat.

Jeśli nawet pozostawimy bez rozpatrzenia mózgi naszych czysto zwierzęcych przodków i zajmiemy się jedynie prymitywnymi, pierwotnymi okazami człowieka i porównamy je z współczesnymi ludźmi, to przekonamy się, że mózg rozwijał się stopniowo i bezustannie, chociaż rozwój ten postępował naprzód bardzo wolno. Stopniowo, w ciągu milionów lat postępowało formowanie i zwiększanie się mózgu i proces ten nie został jeszcze zakończony. Ze względu na to, że cała ludzka kultura i cywilizacja rozwijały się równolegle z rozwijaniem się mózgu ludzkiego, ludzie przyszłości, ludzie ze „stuprocentowymi“ mózgiami stworzą zupełnie nową, potężną „stuprocentową cywilizację“ tak różniącą się od obecnej, jak ta ostatnia różni się od kultury ludzi pierwotnych z okresu kamiennego.

O ewolucji wyżej możemy się tylko domyślać, lecz ewolucję mózgu możemy, niestety, zaobserwować w dostatecznej mierze u ludzi posiadających uszkodzone mózgi. Frankfurcki profesor Goldstein opublikował niedawno rezultaty swych dziesięcioletnich obserwacji nad pacjentami z uszkodzonym dużym mózgiem. Na pierwszy rzut oka ludzie ci niczem nie różnią się od ludzi zdrowych i zachowują się zupełnie normalnie, pracują, utrzymują w swych ubikacjach czystość porządek, a nawet czytają i piszą. Prawdziwa różnica polega na skrajnym ograniczeniu działalności tych ludzi. Filmy, nakręcone przez profesora Goldsteina pokazują, naprzykład jak takiemu pacjentowi podaje się szklankę wody, która wypija on zupełnie normalnie. Następnie podaje mu się pustą szklankę z prośbą, by pokazał jak się wodę pije, by udawał, że pije. Pacjent nie rozumie, czego się od niego żąda i nie umie tej zwykłej czynności wykonać. Chory może nakręcić zegarek, wbić gwóźdź w ścianę, lecz nie potrafi pokazać jak się to robi, jeśli tych przedmiotów nie posiada. Mało tego — chory tak się przejmuje niemożnością wykonania danego mu polecenia, że dostaje drgawek, zaczyna się jękać i historia taka kończy się zazwyczaj ciężkim atakiem epileptycznym i utratą przytomności.

Człowiek z uszkodzonym dużym mózgiem może więc wykonywać czynności, lecz nie zdaje sobie z nich sprawy. Anatomiczna zmiana mózgu zniża człowieka do poziomu zwierząt, zwierząt dosyć rozumnych, lecz jednakże zwierząt. Tego rodzaju odwrotna ewolucja jest do tego stopnia niemyślna, że niewątpliwie zgodzimy się na ewolucję postępującą, nawet, gdybyśmy z czasem byli zmuszeni myśleć i wiedzieć cztery razy więcej, niż obecnie. (B)

Jo Hanns Rössler.

MÜLLER.

Müller spotkał Müllera. Max Müller spotkał Maxa Müllera. Max Müller z Łodzi spotkał Maxa Müllera z Łodzi.

Max Müller z Łodzi, manufaktura, hurt i detal, spotkał Maxa Müllera z Łodzi, manufaktura, hurt i detal. Niema na to rady.

Müller rzekł do Müllera:

— Wyjeżdżam.

Rzekł Müller do Müllera:

— Ja również.

Müller dodaje:

— Nad morze.

Uzupełnia Müller:

— Ja również.

— Müller wyjaśnia:

— Ja jadę do Swinemünde.

Odpowiada Müller:

— Tak?... A ja jadę do Heringsdorfu.

No, nareszcie drogi ich się rozeszły!...

Müller, ten, który miał jechać do Swinemünde, pomyślał:

— Müller jest bardzo porządnym czło-wiekiem. W Łodzi można go tolerować. Ale w Swinemünde? W tym światowym kurorcie? Nie, tam odrazu wyjdzie na wierzch jego manufaktura. Tam ma się lepsze towarzystwo. Jestem bardzo zadowolony, że przez kilka tygodni nie zobaczę Müllera...

Müller, ten, który miał jechać do Heringsdorfu, pomyślał:

— Müller jest bardzo porządnym czło-wiekiem. W Łodzi można go tolerować. Ale w Heringsdorfie?... W tym światowym kurorcie?... Nie, tam odrazu wyjdzie na wierzch jego manufaktura. Tam ma się lepsze towarzystwo. Jestem bardzo zadowolony, że przez kilka tygodni nie zobaczę Müllera.

Zyczyli sobie nawzajem szczęśliwej podróży.

Zaden z nich nie zaproponował nawet drugiemu, żeby pojechał do Swinemünde lub do Heringsdorfu.

W Heringsdorfie był sezon.

Śnieżnobiałą donżuaną spotykali się z lekko ubranymi dziewczętami.

Jedwabne sukienki obok jedwabnych koszul.

W barach. Na plaży. W łazienkach Müller stał na uboczu.

Z gazetą w ręku. W granatowym garniturku.

I pocił się pod krochmalona koszulą.

W Swinemünde był główny sezon.

Śnieżnobiałą donżuaną spotykali się z lekko ubranymi dziewczętami.

Jedwabne sukienki obok jedwabnych koszul.

W barach. Na plaży. W łazienkach Müller stał na uboczu.

Z gazetą w ręku. W granatowym garniturku.

I pocił się pod krochmalona koszulą.

Minęły dwa tygodnie.

Pewnego dnia Müller przez dziesięć minut biegł na południe.

Aż do Ahlbeck. A Müller przez dziesięć minut na północ.

Aż do Ahlbeck. Tam Müller spotkał Müllera.

Twarze ich rozjaśniła wielka radość. Nareszcie widzę znowu mądrego człowieka, z którym można pomówić.

— Racja. Z tutejszymi ludźmi nie można obcować.

Usiedli razem przy stoliku. Siedzieli kilka godzin.

Przysiadło się do nich bardzo wiele osób.

Razem wszyscy rozmawiali i pili. I traf chciał, że każdy z nich był jakimś Müllerem.

Jakimś Müllerem z Łodzi. Spolszczył B. F.

Przy pracy

W dniu wczorajszym w fabryce przy ulicy Piotrkowskiej 104, został porwany przez transmisię robotnik Józef Paciorek, zamieszkały przy ulicy Niskiej 9. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Lekarz pogotowia w stanie nieprzytomnym przewiózł go do szpitala.

Redukcja budżetu państwowego.

Do najdonioślejszych enuncjacji, zawartych w pierwszym sprawozdawczoprogramowym przemówieniu p. ministra Matuszewskiego, zaliczyć wypadnie oświadczenie o uchwalonej przez radę ministrów redukcji wydatków o 166 milionów złotych, w tem wydatków inwestycyjnych o 138 milj.

Wedle analizy opublikowanej przez doradcę Dewey'a inwestycje majątkowe państwa (w ramach budżetu i poza jego ramami) miałyby wynieść:

w administracji ogólnej 157 milj. zł.
w przedsiębiorstwach 408. milj. zł.
w monopolach 27 milj. zł.

Razem 592 milj. zł.

Skoro według tego, co powiedział p. min. Matuszewski, inwestycje zredukowane będą o 138 milj. zł., oznacza to poważną cyfrę 23 proc.

Ten krok rządu, odpowiadający postulatom wysuwany zarówno przez opinię gospodarczą kraju, jak i ostatnio przez doradcę, powitać należy z uznaniem, jako dowód woli rządu liczenia się z sytuacją wytworzoną przez kryzys gospodarczy.

Z redukcji wydatków inwestycyjnych oczywiście zajmuje pierwsze miejsce P.K.P. — Jest to zrozumiałe, boć kolej pochłania lwią część funduszy inwestycyjnych państwa. Niestety, oszczędność inwestycyjna kolej nie da skarbowi zwolnienia funduszy. Z wywodów p. ministra skarbu dowiedzieliśmy się jednocześnie o tem, że nakazany przez niedawną ustawę zwrot P.K.P. wpłaconej przez nią skarbowi nadwyżki zeszłorocznej w kwocie 23 milj. zł. nie starczył na pokrycie strat wywołanych ostrą zimą; okazuje się, że straty te wynoszą 71 milionów, wobec czego niemal cała oszczędność inwestycji na kolejach pójdzie na pokrycie tego niedoboru.

Fakt, że z jednej strony konieczność zmusiła nas do ograniczenia tak potrzeb-

nej skądinąd rozbudowy komunikacji, że z drugiej strony okazało się, jak kruch fundowane są finanse P.K.P., skoro jedna ostra zima zrujnowała ich cały niemal kapitał obrotowy — uważalibyśmy za najlepszą okazję dla ministra skarbu do wypowiedzenia się na temat uzdrowienia jednej z głównych bolączek gospodarki państwowej. Niestety, znów nie słyszeliśmy o jakiegokolwiek gruntownej reformie gospodarki kolejowej, która oczywiście nastąpić może jedynie w drodze komercjalizacji. Przeciwnie, skądinąd wiadomo, iż mimo ciężką sytuację gospodarstwa, prawdopodobnie zostanie ono niebawem obciążone dalszym ciężarem na rzecz P.K.P. w postaci podwyżki taryfy towarowej.

Łuką w przemówieniu p. ministra jest także zupełne pominięcie milczeniem zamierzeń rządowych w sprawie reformy podatkowej. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że kapitalne zagadnienie to najściślej jest związane z kwestją redukcji wydatków. Ta zaś z kolei związana jest z potaniem administracji (z uznaniem witamy skromną redukcję wydatków tego działu o 28 milj. zł.) oraz zwolnieniem dochodów bieżących z wielomiljardowego mienia kolejowego od ciężaru inwestycji, przeznaczonych dla wielu pokoleń.

Zakończymy nasze spostrzeżenia „na marginesie” mowy — krytyczną uwagą o poglądzie ministra na kwestję nadwyżek.

Pan minister, stwierdzając zmniejszenie nadwyżki wykonawczej za pierwsze dwa miesiące roku budżetowego do 10 milionów wobec 22 milionów roku ubiegłego, wyraził się jak następuje:

„To zmniejszenie nadwyżek jest skutkiem świadomej decyzji. Uznaliśmy mianowicie, iż w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się rynek pieniężny w Polsce tworzenie zbyt znacznych „zamro-

zonych” nadwyżek budżetowych nie jest najwłaściwszą polityką finansową” (cytowane według „Głosu Prawdy”).

Nie chodzi nam o samo zmniejszenie nadwyżki, gdyż okres 2-ich miesięcy budżetowych jest zbyt krótki dla stworzenia perspektywy i dlatego razem z p. ministrem — wbrew licznym głosom — jesteśmy optymistami w kwestji równowagi naszych finansów państwowych. Chodzi o stanowisko zasadnicze.

P. minister skłania się, jak widać, do poglądu tych, którzy na początku okresu nadwyżek uważali je za zjawisko gospodarczo niepożądane. Pogląd oparty na widocznym nieporozumieniu. Nadwyżki są tylko z pozoru kapitałem „zamrożonym”. Mielśmy okazję z bilansem Banku Polskiego w ręku, wskazywać na tem miejscu, że są one par excellence kapitałem gospodarczo czynnym; czynność ich polega na tem, że stanowiąc w Banku Polskim przeciwagę deflacyjną umożliwiają Bankowi większy liberalizm przy udzielaniu kredytów gospodarstwu prywatnemu.

W ten sposób, dzięki nadwyżkom skarbowym prywatne gospodarstwo via Bank Polski niejako odzyskuje od państwa w części przynajmniej kapitał obrotowy uszczuplony na rzecz państwa.

Obecnie, jak wyjaśnił p. minister Matuszewski, nadwyżki zmalały dzięki dokonaniu większych wydatków na poczet dalszych okresów. Samo przez się niebezpieczne. Zachodzi jednak obawa, aby przy poglądzie zasadniczym p. ministra na kwestję nadwyżek nie był on w dalszym okresie skłonny do zbyt szybkiego rozdysponowania tych nadwyżek. Wyrazić wypada życzenie, aby w kwestji nadwyżek kontynuował on raczej politykę swego poprzednika, której wszak złożył hołd w swem przemówieniu.

Dr. A. Z.

Ministerstwo skarbu nakazało urzędowi stosować się do wyroków N. T. A.

Mając na względzie ujednostajnienie postępowania wymiarowego i należyte stosowanie ustaw podatkowych, ministerstwo skarbu rozsyła w drodze okólników do wiadomości wszystkich izb skarbowych wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego, mające zasadnicze znaczenie.

Ministerstwo skarbu, podkreśliło obowiązki ścisłego przestrzegania przez władze wymiarowe zarówno I-ej, jak II-ej instancji, ustalonych w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wydawanie orzeczeń sprzecznych z tezami tych wyroków jest bezwarunkowo niedopuszczalne.

Kooperatywa zakładów krawieckich.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie cechu majstrów krawieckich (ul. Piotrkowska 20), poświęcone omówieniu obecnej sytuacji.

Ostatnio największą bolączką łódzkich zakładów krawieckich jest wstrzymanie kredytów przez dostawców dodatków krawieckich.

W tych warunkach cech krawiecki postanowił powołać do życia własną kooperatywę, która będzie miała za zadanie dostarczanie krawcom wszelkich dodatków.

Kooperatywa ta będzie się zaopatrywać w towary bezpośrednio w składach fabrycznych.

Początkowy kapitał zakładowy kooperatywy tej wyniesie 100 tys. zł.

— j. —

Ford i Sowiety

Zamówienia na 30 milj. dolarów dla Rosji.

Pisma już donosiły o zawarciu umowy pomiędzy rządem sowieckim a Fordem, który na podstawie tej umowy ma założyć w Niżnym Nowgorodzie fabrykę samochodów. Prasa sowiecka w ostatnich dniach przynosi ciekawe szczegóły tej umowy. Pertraktacje z Fordem rozpoczęły się przed półtora laty i dopiero po długich wahanach Ford podpisał z przedstawicielami rządu sowieckiego, umowę, której główne punkty są bardzo charakterystyczne dla ekonomicznej i handlowej polityki Sowietów zagranicą.

Otóż według umowy zawartej na okres 4-letni Ford zobowiązał się dopomóc rządowi sowieckiemu przy budowie fabryki samochodów w Niżnym Nowgorodzie obliczonej na produkcję 100 tysięcy maszyn rocznie. Pomoc Forda ma polegać na tem, że dostarczy on Sowietom wszystkich swych patentów, wynalazków i planów oraz daje do dyspozycji swoich inżynierów i fachowców, którzy kierować będą budową fabryki. Budowa ma trwać przez 4 lata. Rząd sowiecki natomiast zobowiązał się zakupić od Forda w przeciągu 4-ch lat samochodów i części zapasowych na ogólną sumę 30 milionów dolarów.

W ten sposób Ford, nie wkładając ani jednego dolara w nowe przedsiębiorstwo sowieckie, otrzymał zamówienie sowieckie na 30 milionów dolarów. Umowa z Fordem została przez Sowiety zawarta nie tyle ze względów gospodarczych, ile politycznych. W ten bowiem sposób spodziewają się sfery sowieckie zainteresować koła gospodarcze Stanów Zjednoczonych i skłonić je do domagania się od rządu waszyngtońskiego uznania Sowietów i nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych i co zatem idzie — udzielenia Z.S.S.R. kredytów. (M. K.)

tem wyszliby, aniżeli w obecnych stosunkach.

Narazie istnieje tylko kartel kondycyjny, chociaż patrząc w przyszłość przemysłowcy są zdania, iż podstawa tego powinna być rozszerzona i obejmować również regulację cen.

W Czechosłowacji występuje zupełnie identyczne zjawisko co w Łodzi.

Wskutek rozbicia tamtejszego przemysłu włókienniczego ceny przędzy i tkanin są częstokroć ustalane, poniżej podstaw kalkulacyjnych. Jest to spowodowane konkurencją grup, nieobjętych kartelem, które walczą z przemysłem skartelizowanym, przy pomocy ustępstw w dziedzinie warunków.

Wynikiem tej polityki są wielkie straty. W ostatnim czasie przemysł włókienniczy czechosłowacki stracił wiele milionów koron w Słowacji, a także na bałkańskich rynkach eksportowych.

GIELDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIELDY WALUTOWEJ z dnia 27 czerwca 1929 roku. CZEKI.

Kopenhaga 237.56, Londyn 43.23 i pół, Nowy Jork —, Paryż 34.90, Praga 26.41 i pół, Szwajcaria 171.61, Włochy 46.66, Berlin 212.60.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 126.—, Bank Polski 163.—, Bank Zachodni 70.—, Bank Zarobkowy 78.50, Silesia i Światło 126.—, Firley 46.50, 46.—, Lilpop 29.50, Modrzejów 24.—, Starachowice 25.50, Haberbusz 240.—.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 106.—, dolarówka 65.50, 64.50, 64.75, 5 proc. konwersyjna 57.—, dolarowa 83.50, stabilizacyjna 91.50, kolejowa 102.50, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kred. Ziemi 49.—, 5 proc. m. Warszawy 52.—, 8 proc. m. Warszawy 67.—, 8 proc. m. Łodzi 60.—, 60.25.

M. Perl zawiesił wypłaty.

Wydział ochrony kredytu przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 3) zawiadamia nas o zawieszeniu wypłat zobowiązań wekslowych przez firmę Maurycy Perl (Nowomiejska 3).

Dr. med.
J. POLAK
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
Tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Włókiennictwo czechosłowackie walczy z podobnymi trudnościami, co łódzkie.

Ciężka sytuacja, polskiego włókiennictwa znajduje swój odpowiednik w sytuacji włókiennictwa czeskiego i niemieckiego. Czechosłowacki przemysł włókienniczy, którego rozmiary znacznie przewyższają zdolność i pojemność tamtejszego rynku, prowadził już w pierwszych latach, po upadku monarchii austro-węgierskiej intensywną działalność, w kierunku opanowania rynków zagranicznych. Mimo tego, iż przemysł czechosłowacki ma do zwalczania mury celne oraz nowopowstające przemysły w krajach, które uprzednio należały do jego rynku, nie zdecydował się jednak, podobnie jak przemysł polski, do opracowania programu produkcyjnego i przeprowadzenia na wielką skalę koncentracji. Wprawdzie w ciągu ostatnich trzech lat zmodernizowano fabryki, tem nie mniej w obecnej epoce normalizacji i typizacji, poszczególne drobne zakłady przemysłowe trudniej przetrzymują wahaniami koniunkturalnymi, aniżeli te gałęzie wytwórczości w których koncentracja poczyniła postępy.

Chociaż przemysł wykazuje narazie stosunkowo nieznaczny spadek wywozu zagranicę, jednak mnoży się szereg innych oznak, które przyprowadzają czechosłowackich przemysłowców o pesymizm. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy eksport przędzy i tkanin bawełnianych spadł z 34.000 na 32.000 ton. Przędzy i tkanin wełnianych z 12.000 na 11.000 ton. Przędzalnie bawełny notują zmniejszony stan zamówień i odczuwają depre-

sję w jaką popadły tkalnie w Niemczech. Przędzalnie i tkalnie narzekają na niepożądane zmiany — pogorszą wypłacalność oraz wschodnich części Czechosłowacji oraz krajów eksportowych. Zapasy fabryczne powiększają się.

W drukarniach tkanin bawełnianych koniunktura, w porównaniu z rokiem ubiegłym pogorszyła się. Ilość zamówień zmniejszyła się, klientela domaga się nowych kredytów. Wszystko to odbiło się na elastyczności płatniczej drukarni bawełnianych. Na Bałkanach, które były główną domeną czechosłowackich drukarni bawełnianych, coraz mocniej objawia się tendencja wyeliminowania importu zagranicznego.

Zarówno w Jugosławii, jak i Rumunii powstały nowe drukarnie, korzystające z troskliwej opieki tamtejszych rządów.

W takich warunkach interes w tymi krajami jest połączony z ofiarami w dziedzinie cen oraz specjalnymi koncesjami kredytowymi. Na innych rynkach zagranicznych czeskie tkaniny drukowane mają do zwalczania konkurencję niemiecką.

Przędzalnicy, tkacze i drukarze są zdania, iż dzięki solidarnemu postępowaniu przedsiębiorcy i tkaczy możnaby zintensyfikować wewnętrzny rynek Czechosłowacji. Bardzo charakterystycznym jest, iż przedsiębiorcy bawełny, pracujący dla własnych potrzeb, jakoteż na sprzedaż doszli do przekonania, iż przy ograniczeniach produkcji, korzystniej na-

Tajemniczy „carewicz” Aleksy został pochwycony przez straż graniczną koło Zbąszynia.

Odziany jest w lachmany, ale jedzie po funty do Londynu

Bydgoszcz, 27 czerwca. Niemiecka straż graniczna przytrzymała w dniu wczorajszym na granicy niemiecko-polskiej w okolicy Zbąszynia odzianego w lachmany 17-letniego mło-

dzieńca, władającego jedynie językiem rosyjskim.

Ponieważ osobnik ów nie miał przy sobie żadnych papierów, przekazano go polskiej straży granicznej.

W czasie przesłuchania osobnik ów zeznał, że

jest carewiczem rosyjskim, że udało mu się wymknąć z rąk oprawców bolszewickich, podczas gdy ojciec jego car Mikołaj II wraz z całą rodziną zostali rozstrzelani.

Rzekomy carewicz przekroczył przed

kilku dniami granicę polską opodal Zbąszynia w zamiarze udania się do Berlina, by

nawiązać kontakt z emigracją rosyjską, od której spodziewał się uzyskać fundusze na dalszą drogę do Londynu, a to celem podjęcia 100.000 rubli, które ostatni car zdeponował w roku 1909 w Banku Angielskim na rzecz następcy tronu.

Tajemniczego osobnika, który zdradza dużą inteligencję, zatrzymano w areszcie aż do czasu ukończenia wszczętego dochodzenia.

Miasto pod wodą komunikacja za pomocą łódek

Kopenhaga, 27 czerwca. Nad Jutlandją szalały wczoraj niezwykle gwałtowne burze. Miasto Mariager na Wschodnim wybrzeżu Jutlandji znajduje się pod wodą. Woda w niektórych punktach miasta dochodzi do 1 metra wysokości. Komunikacja odbywa się za pomocą łódek.

W godzinach wieczornych woda zerała tamę około miasta. Powódź przybiera katastrofalne rozmiary.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Klische do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych, RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN
Tel. 11-72
Błódź, Pielonkowska 100

Samosąd partyjny nad komunistą w Nieświeżu

Nieśwież, 27 czerwca.

Mieszkańcy w Nieświeżu poruszeni są wieścią o zamordowaniu w bestjałski sposób niejakiego Tytwonia, znanego dobrze na miejscowym bruku komunisty i sowieckiego „działacza”.

Tytwon był jednym z tuzów partyjnych i prowadził swą „robotę” z wielkim sprytem, tak, że nie dawał prawie nigdy władzom żadnego dowodu przeciw sobie.

Od pewnego czasu jednak stosunki Tytwonia z partią się popsuly. Dawano mu coraz mniej „roboty”, ponadto zaś poczęto szeptać, że dawna „chluba komunistyczna” popadła w niełaszkę, i że wręcz zarzucają mu zdradę tajemnic partyjnych.

Onegdaj znaleziono Tytwonia zamordowanego w bestjałski sposób. Na ciele zabitego widniało kilkanaście ran od sztyletów, ponadto zaś kilka kul rewolwerowych przeszło mu głowę.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, które uwieńczone zostało pomyślnymi wynikami.

Okazało się, że Tytwonia wezwano na sąd partyjny. Tytwon nie zjawił się. Zapadł wyrok zaoczny, który skazywał Tytwonia na śmierć. W wyniku dalszego dochodzenia, władze wpadły na trop morderców i aresztowały ich. Są to F. Pulewski, I. Aleksandrowicz i niejaki Horoczyński, wszyscy członkowie partii komunistycznej.

„Życie i przyszłość kobiety”

Film z zakresu higieny ciała kobiecego.
Choroby weneryczne.
Alkoholizm.

wkrótce w „Capitolu”

W notesiku businessmana.

Łódź, 28 czerwca

SPRAWA PODATKU OD IMPORTU, który miałby być pobierany łącznie z cłem — jak informują — bynajmniej nie jest przesądzona. Liczyć się należy z tem, iż państwa, z którymi mamy umowy handlowe, zgłosiłyby zastrzeżenie przeciwko daninie pobieranej wyłącznie od importu.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ wyzyskiwana jest przez różne jednostki dla pokrycia przeróżnych machinacji. Specjalnie widocznym jest to w zakresie kooperatyw kredytowych. Państwowa rada spółdzielcza debatowała nad ewentualną zmianą ustawowej definicji spółdzielni, któraby uniemożliwiła podziwianie się jednostkom pod formę przedsiębiorczości.

CENY ZBÓŻ wykazują w dalszym ciągu wybitnie słabą tendencję. Przeciętna siedmiodniowa z giełdy warszawskiej wykazuje za kwintał: 48 złotych dla pszenicy; 29,40 złotych dla żyta. Spodziewany jest dalszy wzrost podaży żyta.

HUTY ŻELAZNE ponowily w ministerstwie przemysłu i handlu swe żądania aprobaty ewent. zwwyżki cen conajmniej o 10 procent. Jak słychać ministerstwo ustosunkowało się do postulatów syndykatu hut żelaznych nieprzychylnie.

NABYCIE „URSUSA” w 40 procentach przez włochów jest bliskiej finalizacji. Jak wiadomo własność tej fabryki samochodów przejęta została od dawnych właścicieli przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który obecnie jest posiadaczem 90 proc. akcji spółki.

MIESIĄC MAJ dał skarbowi dochodów 245 milionów złotych; wydatki państwa w tym czasie wyniosły 240 milionów złotych. W ten sposób pierwsze dwa miesiące bieżącego roku wykonawczego 1929/30 dały łączną nadwyżkę 10 milionów zł.

Jeśli nie znacie kraju

gdzie w fioletowym cieniu fjordów migocą srebrnotłuskie sardynki poznacie przynajmniej jego świetne przysmaki t. z. sardynki norweskic, przepyszne w smaku, przytem pożywe i tanie, gdyż bezmierne jest bogactwo rybne wód norweskich. Przyprawione w najlepszej oliwie lub sosie pomidorowym zaspakajają najwybredniejsze wymagania smakosza.

NORWEGJA

DYREKCJA
Kolei Elektrycznej Łódzkiej,
Sp. Akc.

podaje do wiadomości, że
kierunek jazdy linii Nr. 15
ulegnie zmianie od soboty, dnia 29-go czerwca 1929 roku.

Pociągi linii Nr. 15 biec będą: od ul. Rokicińskiej przez ul. Zagajnikową, ul. Przejazd, ul. Piotrkowska, Plac Wolności i ul. 11-go Listopada do Zdrowia i zpowrotem.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra MARIJ LEWINSONOWEJ
Cegielnia 6, front i p. telefon 43-63

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości Moszka Wieruszowskiego wzywa wierzycieli tejże firmy, aby w terminie 40 dni od daty niniejszego ogłoszenia stawili się u niego osobiście lub przez pełnomocników, celem złożenia tytułów swych wierzytelności i poręczenia za ich rzetelność.

Po upływie powyższego terminu, a mianowicie dnia 21 sierpnia 1929 r. o godz. 12-iej w poł. syndyk tymczasowy przystąpi do sprawdzenia wierzytelności w obecności sędziego komisarza w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Zeromskiego 115).

Syndyk tymczasowy
(-) Chaim Lichtensztajn
Piotrkowska 120

Baczność!!!

Proszę nie zapomnieć
COS EXTRA
dla kolorowego obuwia

EOS-WERK, Gdańsk

Generalne przedstawicielstwo:
Bruno Bucholtz i S-ka, Piotrkowska 80.

Pracownik biurowy
(młody Izraelita) ze znajomością buchalterji i praktyka

poszukiwany
do składu manufaktury.
Oferty z referencjami i podaniem warunków do adm. „Republiki” pod „S. 37”.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

ZIOŁA LECZNICZE
OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

- „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) „Irotan”
- „Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek” (rej. Nr. 1148) „Gara”
- „Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy” (rej. Nr. 1153) „Elmisan”
- „Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) „Urobin”
- „Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) „Artrollin”
- „Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym” (rej. Nr. 1152) „Tizan”
- „Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) „Epilep. bin”

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych fasonów w wielkim wyborze
poleca
MAGAZYN MÓD
9 ZAWADZKA 9
wejście p.bramę

p. Władysław
b. współpracownik firmy M. Młocik pracuje ponownie w
Zakładzie Fryzjerskim
JAN BOBOLEWSKI
Łódź, ul. Narutowicza 9.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielną pocze-
kainia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górny
Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabla-
nickich czynna od 10 rano do 7 wiecz.
w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczyplenia,
analizy (moczu, kału, krwi, płwocin,
wydzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

**Porada dermatologiczna
i venerologiczna**
dla chor. skórnych, wenerycznych i
3 ZŁOTE

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet venerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 67-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,
frotowanie oraz sprzątanie biur po-
koł. Czyszczenie szyb. Odkurzenie e-

Przedszkole

Dyplomowana absolwentka Instytutu
J. J. Rousseau w Genewie z dwuletnią
praktyką w Domu Dziecięcym, tamże,
poszukuje współzaciółki do założenia
wzorowego przedszkola.

Oferty sub „Przedszkole” do adm.
pisma. 28

Poddebie do wynajęcia:

3 pokoje z kuchnią u-
meblowane,
1 pokój mały z dużym
balconem umeblowany za
zł. 250.
Oświetlenie elektryczne.
Wiadomość tel. 52

Pensjonat

Zofii Winnikowej
w Bendzinie (st. Żakowice)
Inf. od 2-4 telefon 9-97.

Rabka

willa „FILASÓWKA”,
PENSJONAT DLA DZIECI I DZIEW-
CZAT.

Dr. Felicji Pinesowej

W środę, dnia 3. 7. wyjeżdżam do
Rabki z grupą dzieci. R. Pines, Al. 1
Maja 41, m. 41, pr. of. Tel. 66-55. Od
3-5 pp. Dla dorosłych oddzielne po-
koje. 29

BIŻUTERIE kupuje. Pełna wartość
płace. Solidne traktowanie „Preciosa”
Piotrkowska 123, w podwórzu.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863-EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
**KEFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY**
WYPIC MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAĆ DO DOMU
NA ŻĄDANIE
UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Krynica Zdrój Pensjonaty MARJA i MAŁGORZATA

położone w centrum zdrojowiska, komfort zagraniczny
(Kanalizacja, wodociąg, ogrzewanie centralne, WODNE łazienki, pły-
naca ciepła i zimna woda, telefony w pokojach dla rozmów między-
miastowych, sala dancigowa, lokale klubowe, obszerny ogród do
dyspozycji gości).
KUCHNIA PIERWSZORZEDNA CENY UMIARKOWANE.
Telefon w KRYNICY Nr. 21 we LWOWIE Nr. 46-80, Nr. 26-23

**Kto chce zachować swoje zdrowie
powinien używać tylko**



Jedynie antyseptycznie spreparowane.

**Wyprzedaż
Niebywała okazja
1500
par BUCIKÓW DAMSKICH**
najnowszych fasonów, najlepszej
skóry w cenie złotych 40 i 50 para

STELZNER, WEBER i S-ka
ul. Piotrkowska 141.

Poszukuje się 2 do 3 pokoi

z kuchnią z wszelkimi wygodami.
Oferty pod „S. A. P.” do administracji Republiki.

Przemysłowiec z Rygi,

który w bieżącym tygodniu przybywa do Łodzi
POSZUKUJE DO KUPNA
używaną raumaszynę do czesania i filcowania,
skracalnię (Zwrotnaszynę) oraz warsztat tkacki
dla wyrob. baweln.
Oferty: p. Portier, Grand Hotel.

kierownika technicznego tkalni

Tylko poważne oferty, poparte pierwszor-
dowymi referencjami, kierować należy do Tow.
Rekl. Międz. J. R. Rudolf Mosse, Warszawa,
Marszałkowska 124, pod „WPP. 129”.

Tomaszów- Mazowiecki PORTFEL z pieniędzmi

jest do odebrania
po wylegitymowa-
niu się w zakładzie
masarskim E. Bar-
tha, ul. Prez. Wo-
ciechowskiego 40

Zakopane pensj. „SWIT”

pod zarządem p.
Heleny Oderberg-
owej, położony w
najładniejszej dziel-
nicy Zakopanego,
poleca pokoje sło-
neczne z tarasami,
komfortowo urzą-
dzone, ciepła i zim-
na woda w poko-
jach. Kuchnia wy-
kwintna. Ceny na
lipiec i sierpień od
12 zł. do 16 zł.

Dr. med.
St. Praport
Gdańska 77 a
telef. 8-95.

ginekolog - urolog
Choroby kobiece
i dróg mocz-
owych.
Przyjmuje od
3-7 po poł.

Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się
na ul.
Sienkiewicza 95-
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
codziennie tylko
kobiety i dzieci

Lekarz- Dentysta
B. Markus-
Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAŻ okazjonalnie zakupionej biu-
terii „Preciosa”, Piotrkowska 123, w
podwórzu. 30

STORY i kapa (na 2 łóżka) ręcznej ru-
boty filet okazjonalnie do sprzedania.
Gdańska 43, m. 5 28

DUŻY plac w rejonie miejskim obok
dworca Chojny do sprzedania. Wiado-
mość N. Chojny, ul. Grzybowa 17,
między 8-9.30 rano i 6-8 wieczór. 29

DO SPRZEDANIA pokój z kuchnią
wraz z meblami z powodu wyjazdu.
Wiadomość Piotrkowska 238, m. 4, od
6 do 8 wiecz. 29

OKAZYJNIE do sprzedania dom z pla-
cem ówierz - morgowym blisko stacji
Wiadomość na miejscu. Cena przystę-
pna. Koleszki, ul. Brzezińska, St. Kraw-
czyk. 29

DO SPRZEDANIA bryczka, Abramow-
skiego 44.

NOWY wóz do sodowej wody do
sprzedania. Wiadomość Podręczna 13
Horończyk.

PLAC 80 na 70 kw. m. w Rudzie Pa-
blanickiej, przy przystanku K. D. na-
tychmiast do sprzedania. Wiadomość
Wólczajska 252, m. 20.

Lokale

5 POKOI pojedynczych do wynajęcia
Nowe Chojny, ul. Aleksandrowska 11.
Wiadomość u gospodarza. 1

DUŻEGO, niekrepującego pokoju (e-
wentualnie dwóch) z umeblowaniem, z
telefonem, wygodami, możliwie z uży-
walnością łazienki poszukuje wypła-
calny mężczyzna. Oferty z dokładnym
podaniem adresu do administracji pod
„Pokój umeblowany”. 29

ELEGANCKO umeblowany pokój z ne-
krepującym wejściem oddam na kilka
godzin dziennie. Skwerowa 13, front,
III piętro.

Korzystajcie z okazji!

TANIA sprzedaż towarów jedwabnych

oraz najmodniejsze tkaniny na suknie letnie
— po cenach znacznie niższych. —

A. FERSTER, Piotrkowska 71
w podwórzu II-ie wejście parter.

ZGUBIONO matrikulę Wolkowiczów-
sz na, gimn. „Wiedza”
Zgubiono matrikulę Bajzerówna,
gimn. „Wiedza”.
Zgubiono matrikulę Zelkowiczów-
sz na, gimn. „Wiedza”. 28

JAN MICHALAK zagubił książeczkę
wojskową, wydaną przez P. K. U.
Łódź miasto. 29

ZAGINEŁO świadectwo 5 kl. 1924/1925
roku Gimnazjum Żeńskiego Towarzystwa
Żydowskich Szkół Średnich w
Łodzi, na imię Reginy Milgrom.
Zwrócić do Sekretariatu, Piromow-
icza 7. 28

Czarniecka Góra

Duże ładne pokoje z utrzymaniem
lub bez, niedaleko zakładu, nie drogo
do oddania. Dla młodzieży z całodziennym
utrzymaniem zł. 8. Pensjonat Nie-
spodzianka Profes. Zylberszycowej
Cz. Gór. Lasek, pocz. Stąporków.

Na Wiśniowej Górze

udziela lekcji przez sezon letni na
skrzypcach, fortepianie i mandolinie
znany muzyk łódzki, zam. przy ulicy
Aleja 1 Maja 18.
Na Wiśniowej Górze willa Kurdy,
obok Szyfita. 28

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki”
ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60
za odosłanie do domu 40 gr., z przesyłką poczo-
tową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express”
i „Republika” wraz z odosłaniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł.
miejscze zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejskowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent
drożej. Drobnie 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.